Rok IX. WARSZAWA, dnia 15 czerwca 1934 r. Nr. 12

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH
RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: STEFAN MIERNOWSKI

TREŚĆ:

Rola przemysłu młynarskiego w zaopatrywaniu kraju w mąkę

Zagadnienie młynarstwa w Polsce nie zostało jeszcze dotychczas w sposób szczegółowy i wszechstronny opracowane. Posiadamy wprawdzie pewne materjały odnoszące się do tego działu produkcji, są to jednak w większości materjały bądź omawiające techniczną stronę problemu, bądź też ujmujące całość tego nader skomplikowanego a wielostronnego zagadnienia, najczęściej w sposób pobieżny. Dlatego to społeczeństwo naogół mało orjentuje się w tem zagadnieniu, a reprezentacje tego przemysłu zbyt mało zadają sobie trudu, by szerszy ogół sprawą tą żywiej zainteresować. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w następujących źródłach: 1-o) szczupłe środki budżetowe państwowej instytucji (G. U. S.) powołanej do prowadzenia wszelkich dochodzeń statystycznych — 2-o) znaczna ilość objektów wchodzących w grę — 3-o) brak właściwej centralnej organizacji młynarskiej, obejmującej wszystkie zakłady, — i prowadzącej stałą i celową statystykę. To jest powodem, że w wielu wypadkach w urabianiu sobie opinji dotyczącej czy to sytuacji tego przemysłu czy też — w szerszym zakresie innych problemów z przemysłem tym związanych jak np. wahania spożycia przetworów zbożowych w miastach i na wsi, wpływ cen zbóż na kształtowanie się sytuacji młynarstwa i t. p. ulegamy niejednokrotnie sugestji pewnego twierdzenia nie zadając sobie trudu przeanalizowania jego słuszności czy bezpodstawności. Sądzę więc, że nie od rzeczy będzie — w nawiązaniu do poruszonego na łamach „Rolnika Ekonomisty" zagadnienia spożycia zbóż chlebowych w Polsce *) — przeprowadzić krótkie rozważania na temat roli młynarstwa w zaopatrywaniu kraju w mąkę

*) Nr. Nr. 5 i 6 z 1934

zwłaszcza, że temat ten jest obecnie aktualny w związku z wysuwanemi od pewnego czasu koncepcjami dotyczącemi rewizji dotychczasowych form interwencji Państwa w odniesieniu do zbóż w sensie wciągnięcia do czynnej akcji zorganizowanego młynarstwa, mogącego w tej akcji w dobrze zrozumianym własnym interesie, jak i w interesie dobra ogólnego odegrać niepoślednią rolę.

Rozważania te oprzemy na opublikowanych przez Gł. Urząd Statystyczny za lata 1928 do 1932 źródłowych danych, dotyczących ilości przemielonego ziarna zbóż chlebowych w młynach I — VII kategorji w latach 1928 do 1932 oraz danych dotyczących przewozów kolejowych i wodnych pszenicy, żyta i mąki zbożowej (te ostatnie nie obejmują jednak całości przewozów). — Z braku danych o produkcji młynów opłacających VIII-ą kategorję świadectw przemysłowych musimy młyny te wyeliminować z ogólnych rozważań. Nie wpłynie to jednak ujemnie na ogólną ocenę roli przemysłu młynarskiego w zaopatrywaniu kraju w mąkę z uwagi na to, że młyny tej kategorji to przeważnie wiatraki względnie małe młyny wodne o zasięgu lokalnym — położone bezpośrednio w ośrodkach produkcji i obsługujące najbliższą okolicę.

Zanim jednak przejdziemy do związanych z tematem rozważań musimy zorjentować się — jakiemi ilościami zbóż chlebowych dysponujemy na spożycie.

Po odliczeniu wysiewu uzyskujemy t. zw. produkcję czystą, która dla lat 1927/32 wynosiła przeciętnie rocznie:

	pszenica	żyto
	tonn	
Polska	1.578.280	5.347.534
Warszawa	162.963	743.752
Łódź	70.602	582.618
Kielce	131.337	479.051
Lublin	191.770	477.378
Białystok	53.022	366.713
woj. centralne razem	609.694	2.649.512
Wilno	11.714	160.781
Nowogródek	16.693	196.138
Polesie	12.842	189.495
Wołyń	166.911	320.202
woj. wschodnie razem	208.160	866.616
Poznań	231.462	811.180
Pomorze	89.134	310.267
woj. zachodnie razem	320.596	1.121.447
Śląsk	11.721	63.540
Kraków	76.865	161.587
Lwów	133.044	231.781
Stanisławów	63.514	86.269
Tarnopol	154.686	166.782
woj. południowe razem	439.830	709.959

Cyfry powyższe nie stanowią właściwego ostatecznego przeciętnego remanentu podlegającego przemiałowi. Pozatem należy uwzględnić ruch zbóż zarówno w odniesieniu do obrotów z zagranicą jak i między poszczególnemi województwami, a w dalszych rozważaniach zmierzających do ustalenia właściwych cyfr, ilustrujących pozostałość zbóż na rzeczywiste spożycie ludzkie nie można pominąć takich elementów obliczeniowych jak:

a) ubytek naturalny zboża spowodowany jego usychaniem t. zw. osuszkę,

b) straty spowodowane przez szkodniki zwierzęce,

c) zużycie pośladów i czystego zboża dla celów pastewnych.

Opierając się na stwierdzonem przez dużą ilość zakładów młynarskich doświadczenia oraz na praktyce Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych można przyjąć ubytek naturalny w wysokości 3% w stosunku rocznym. Ponieważ jednak zapasy zboża przeznaczonego na spożycie zmniejszają się z każdym miesiącem przyjmiemy jako przeciętne roczne ubytku naturalnego 1,5%. Ilości te będziemy liczyli nie od produkcji ogólnej, a od produkcji czystej, gdyż ziarno siewne — nie wchodzi tu w rachubę; Siew bowiem dokonywany jest bezpośrednio po zbiorach — zaznaczyć należy, że o ile w odniesieniu do całego kraju norma ta będzie zbliżona do rzeczywistości, o tyle w poszczególnych województwach, zarówno z uwagi na jakość zboża jak i przedewszystkiem nieumiejętne przechowywanie w spichrzach, odchylenia od tej normy mogą być znaczniejsze.

Również należy uwzględnić straty spowodowane przez szkodniki zwierzęce. Straty te zarówno w ilości jak i w jakości ziarna są dość znaczne; Komisja Ankietowa podaje jako przykład młyn, w którym na 193 q zboża 3,5 q zostało zniszczone przez szkodniki. Osądzając najbardziej optymistycznie nasze warunki magazynowania zboża przyjmiemy wysokość tych strat na 0.5%.

Wreszcie pewna część zboża odpada na poślady przeznaczone na karmę dla zwierząt domowych. Powszechnie przyjmuje się, że na ten cel zużywa się 10% produkcji ogólnej zbóż.

Łącznie zatem należałoby od produkcji czystej odliczyć następujące ilości nie wchodzące w rachubę przy przemiale na mąkę:

	pszenica	żyto
	tonn	
Polska	216.582	746.731
Warszawa	21.904	102.432
Łódź	9.400	79.452
Kielce	17.815	66.449
Lublin	26.362	66.575
Białystok	7.524	51.377
woj. centralne razem	83.005	366.285
Wilno	1.707	24.609
Nowogródek	2.344	28.328
Polesie	1.919	29.917
Wołyń	23.324	42.929
woj. wschodnie razem	29.294	125.783
Poznań	30.082	108.147
Pomorze	11.634	45.539
woj. zachodnie razem	41.716	153.686
Śląsk	1.560	8.528
Kraków	11.028	22.262
Lwów	19.158	33.900
Stanisławów	8.984	12.599
Tarnopol	21.837	23.688
woj. południowe razem	62.567	100.977

W obliczeniu tem pominęliśmy całkowicie ilości zanieczyszczeń jakie są usuwane ze zbóż przez młyny przed przemiałem. Wiemy, że zanieczyszczenia stanowią dość znaczny odsetek zwłaszcza u zbóż pochodzących z kresów wschodnich. Z powodu braku jakichkolwiek podstaw do przyjęcia choćby przybliżonej normy tych strat, pozycji tej nie możemy uwzględnić.

W końcu nie bez większego znaczenia pozostaje uwzględnienie ruchu zbóż zarówno między poszczególnemi województwami jak i zagranicą. Zwłaszcza o ile chodzi o woj. zachodnie, a w dużej mierze również i woj. tarnopolskie, przewozy ziarna zarówno kolejowe, a w odniesieniu do pierwszych również i wodne, wykazują tu corocznie duże saldo dodatnie, stanowiące b. poważny odsetek zbiorów. Przesunięcia te — poza wywozem zagranicę — mają za zadanie nietylko zaspokojenie właściwego zapotrzebowania okręgów deficytowych — ale i pokrycie potrzeb nierównomiernie rozmieszczonego przemysłu młynarskiego. Jaskrawym tego przykładem jest olbrzymie saldo ujemne woj. łódzkiego w pszenicy; — jak się później okaże — nie ilustruje wysokości istotnego niedoboru aprowizacyjnego, gdyż niewspółmiernie większe od produkcji lokalnej jest zapotrzebowanie surowca do przemiału w rejonie kaliskim.

Odliczając zatem od produkcji czystej wyżej podane pozycje otrzymamy następujące ilości zbóż chlebowych stanowiących przeciętny roczny remanent dyspozycyjny w poszczególnych województwach w okresie 1928/32. Obok podaję wysokość przeciętnych rocznych sald przewozów kolejowych i wodnych:

	Remanent dyspozycyjny		Przeciętne roczne saldo przewozów kolej. i wodn.	
	pszenicy	żyta	pszenica	żyto
	tonn		tonn	
Polska	1.361.698	4.600.803	— 22.113	+177.566
Warszawa	141.059	641.320	— 16.476	+ 2.521
Łódź	61.202	503.166	— 71.789	— 8.586
Kielce	113.522	412.602	— 152	— 12.905
Lublin	165.408	410.803	+ 535	+ 13.768
Białystok	45.498	315.336	— 2.765	+ 28.835
woj. centr. razem	526.689	2.283.227	— 90.647	+ 23.633
Wilno	10.007	136.172	— 1.368	— 13.509
Nowogródek	14.349	169.810	+ 323	+ 6.063
Polesie	10.923	159.578	— 341	+ 2.593
Wołyń	143.587	277.273	— 2.223	+ 10.566
woj. wsch. razem	178.866	740.833	— 3.609	+ 5.713
Poznań	201.380	703.033	+ 79.898	+144.926
Pomorze	77.500	264.728	+ 2.247	+ 29.710
woj. zach. razem	278.880	967.761	+ 82.145	+174.636
Śląsk	10.161	55.012	— 15.392	— 17.763
Kraków	65.837	139.325	— 23.469	— 11.944
Lwów	113.886	197.881	— 2.538	— 9.485
Stanisławów	54.530	73.670	— 14.903	— 8.953
Tarnopol	132.849	143.094	+ 46.301	+ 21.729
woj. płd. razem	377.263	608.982	— 10.002	— 26.416

Pewnego omówienia wymagają wyżej podane przeciętne salda przewozów kolejowych i wodnych. W pewnym stopniu powinny się one pokrywać z saldem naszych obrotów z zagranicą, które w przecięciu rocznem dla okresu 1928/32 wyniosły według publikacyj Głównego Urzędu Statystycznego (dla okresów kalendarzowych):

pszenicy — 24.140 tonn (niedobór wynikający z b. dużego przywozu w latach 1928 i 1929),

żyta — 164.155 tonn (nadwyżka).

Różnice te — nie odgrywające zresztą w naszych wyliczeniach poważniejszej roli — pochodzą zarówno z pewnych niedociągnięć w statystyce kolejowej jak np. różne normy cenzusowe przyjmowane w poszczególnych latach w publikacjach o przewozach, zaliczenie pewnych stacyj na terenie portu Gdańskiego jako stacyj o charakterze „lądowym" i t. p. — jak i z różnicy obszaru wchodzącego w grę w opracowaniach Głównego Urzędu Stat. w odniesieniu do handlu zagranicznego z jednej strony, a Mi-

nisterstwa Komunikacji o przewozach — z drugiej. Ponadto statystyka przewozów wodnych jest od r. 1930 jeszcze prowadzonych w ogólnych ramach — stąd też i w naszych wyliczeniach przewozy te nie znajdują całkowitego odzwierciadlenia.

Teraz możemy już przystąpić do końcowego wyliczenia właściwego remanentu zbóż chlebowych, przenaczonego na konsumcję ludzką i przeanalizowanie — w oparciu na tych cyfrach — danych zebranych przez Główny Urząd Stat. o przemiale w zakładach od I do VII kategorji. Wyliczenie to będzie się przedstawiało następująco:

	Przeciętny roczny remanent na spożycie ludzkie w okresie 1928/32 tonn		Przeciętny roczny przemiał w młynach I-VII kategorji w okresie 1928/32 tonn		Przemiał w % przeciętnego roczn. remanentu na spożycie ludzkie	
	przenicy	żyta	przenicy	żyta	przenica	żyto
Polska	1.383.811	4.423.237	1.014.886	2.004.282	73,3	45,3
Warszawa	157.535	638.799	130.025	275.033	82,5	43,0
Łódź	132.991	511.752	114.470	255.178	86,0	49,9
Kielce	113.674	425.507	52.505	129.345	46,1	30,3
Lublin	164.873	397.035	106.794	123.295	64,7	31,0
Białystok	48.263	286.501	27.973	81.934	57,9	28,5
woj. centralne razem	617.336	2.259.594	431.767	864.785	69,9	38,3
Wilno	11.375	149.681	7.112	64.497	62,5	43,0
Nowogródek	14.026	161.747	5.536	55.559	39,4	34,3
Polesie	11.264	156.985	2.917	39.710	25,8	25,2
Wołyń	145.810	266.707	78.583	89.943	53,8	33,7
woj. wschodnie razem	182.475	735.120	94.148	249.709	51,6	33,9
Poznań	121.482	558.107	112.939	377.952	93,0	57,7
Pomorze	75.253	235.018	84.252	174.177	111,9	74,1
woj. zachodnie razem	196.735	793.125	197.191	522.129	100,2	65,8
Śląsk	25.553	72.775	13.848	48.974	54,1	67,3
Kraków	89.306	151.269	67.839	63.160	76,0	41,8
Lwów	116.424	207.366	90.105	88.883	77,0	42,8
Stanisławów	69.434	82.623	50.517	52.501	72,7	63,5
Tarnopol	86.548	121.365	69.471	84.141	80,2	69,3
woj. południowe razem	387.265	635.398	291.780	337.659	75,3	53,1

Widzimy zatem z tego zestawienia ustalonego w dużem przybliżeniu, że przemiał w młynach objętych statystyką Głównego Urzędu Statystycznego (od I—VII kategorji) obejmuje 73,3% przeciętnego rocznego remanentu „aprowizacyjnego" pszenicy i 45,3% żyta. Najlepiej pod tym względem przedstawiają się województwa zachodnie, przyczem o ile chodzi o cyfrę remanentu pszenicy w woj. pomorskiem — to jest ona niewątpliwie wyższa z uwagi na to, że znaczne ilości pszenicy z powiatów granicznych woj. warszawskiego (Nieszawa, Rypin, Lipno) są dowożone do młynów położonych już na terenie woj. pomorskiego zarówno prywatnemi kolejkami wąskotorowemi jak i drogą kołową. Stąd pochodzi pozornie nielogiczna większa cyfra przemiału od znajdującego się w dyspozycji remanentu. W województwach tych cały remanent pszenicy i prawie ²/₃ remanentu żyta zostaje przemielone w młynach od I do VII kategorji, przyczem jeżeli chodzi o pszenicę — to przemiał jej odbywa się prawie wyłącznie w młynach handlowych. Świadczą o tem wyraźnie dane Gł. Urzędu Statystycznego o przemiale za rok 1932 według których na ogólną ilość 196.731 tonn przemielonej pszenicy w młynach od I—VII kategorji — przemielono 184.612 tonn, czyli 93,8% w młynach od I—V kategorji. Takiego wysokiego stosunku — z wyjątkiem woj. śląskiego — w żadnem innem województwie nie znajdziemy. Również dość korzystnie przedstawia się sprawa przemiału w województwach południowych. Stosunkowo mały przemiał pszenicy w porównaniu z remanentem w woj. śląskiem da się wytłumaczyć niewątpliwie dość ożywionym ruchem kołowym jaki się odbywa między Śląskiem a sąsiadującymi powiatami przemysłowemi województw: kieleckiego i krakowskiego. Do tych województw dochodzą pewne ilości ziarna ze Śląska znajdującego się w tej dziedzinie w wyjątkowych warunkach z uwagi na postanowienia konwencji genewskiej.

W województwach centralnych wybijają się na pierwszy plan w przemiale pszenicy województwa: warszawskie i łódzkie — głównie ze względu na duże zapotrzebowanie dwóch największych ośrodków miejskich t. j. Warszawy i Łodzi. Ponadto w województwie łódzkiem wybija się na pierwszy plan b. duży przemiał młynów kaliskich, których zasięg wpływów sięga daleko poza granice województwa łódzkiego. To samo choć w znacznie skromniejszej mierze dotyczy przemiału pszenicy w woj. lubelskiem, bia

łostockiem i wołyńskiem — które dość znaczną część swej produkcji mąki pszennej wysyłają do większych ośrodków konsumpcyjnych.

W województwach północno-wschodnich najlepiej sprawa przedstawia się w województwie wileńskiem — jedynie w skutek zapotrzebowania m. Wilna. Naogół jednak udział tych 3-ch województw w ogólnej cyfrze przemiału pszenicy jest minimalny, stanowi bowiem zaledwie 1,5% kwoty przemiałowej.

Jeżelibyśmy zatem przyjęli, że spożycie pszenicy przez ludność miejską wynosi w przybliżeniu około 625—650.000 tonn, to stwierdzić możemy, że produkcja młynów I—VII kategorji znajduje zbyt w 65% w miastach a w 35% na wsi.

Na pozostałe młyny, a więc na małe młyny wodne i wiatraki pozostałoby jeszcze około 370.000 tonn pszenicy, przyczem ilości te przypadałyby w przeważnej mierze na rejony o dużej produkcji tego zboża, gdzie rozpiętość spożycia pszenicy i żyta zaciera się. Wchodziłyby tu przedewszystkiem rejony pszenne województw: warszawskiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego i wołyńskiego z cyfrą ok. 240.000 tonn — oraz województwa południowe, gdzie w wielu wypadkach — jak wynika ze szczegółowych obliczeń dotyczących spożycia pszenicy i żyta w poszczególnych powiatach — normy spożycia pszenicy są identyczne, a niejednokrotnie wyższe od norm spożycia żyta.

Przemiał żyta w młynach od I—VII kategorji kształtuje się znacznie niżej od przemiału pszenicy. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą o ile się zważy, że wieś przy połowie większej normie spożycia od normy miejskiej spożywa 3/4 ogólnego remanentu aprowizacyjnego. Przemiał zatem w tych 7 kategorjach młynów stanowi zaledwie 45,3% pozostałości żyta na spożycie ludzkie. Dowodziłoby to, że przeważna część żyta przemielana jest w młynach najniższej kategorji — oraz w samych gospodarstwach wiejskich. Biorąc pod uwagę fakt, że spożycie miast wynosi w przybliżeniu około 1.050.000 tonn — widzimy, że faktyczny przemiał w zakładach I—VII kat. w 50% jest przeznaczony na całkowite zaspakojenie zapotrzebowania ludności miejskiej, — druga zaś jego połowa dochodzi z powrotem na wieś głównie tam, gdzie produkcja nie wystarcza na własne potrzeby i musi być corocznie uzupełniana dowozem z okręgów nadwyżkowych, przyczem jak znów wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego o przemiale za r. 1932 produkcja młynów I—V kat. wynosząca 1.099.660 tonn zaspokaja z pewną nawet nadwyżką całe zapotrzebowanie miast. Nie należy zapominać, że stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej tych młynów jest b. daleki od normalnego.

Z cyfr tych pozatem widać, że właściwym czynnikiem oddziaływującym na kształtowanie się sytuacji w młynarstwie — poza czynnikami natury ogólnej — jest wewnętrzny stan chorobowy naszego młynarstwa, które cierpi na nadmierną w stosunku do pojemności wewnętrznego rynku zdolność przetwórczą. Pozatem konkurencja zakładów małych jest tu aż nadto widoczna. Rozpatrując bowiem zagadnienie rozmieszczenia młynów w Polsce, których Gł. Urząd Stat. zarejestrował w r. 1932 — 13.284 (są to młyny, które na r. 1932 wykupiły świadectwa przemysłowe) — w zestawieniu z ruchem mąki jaki się u nas odbywa — dochodzimy do wniosku, że elastyczność elementów kalkulacyjnych w młynach musi być b. wielka, jeżeli umożliwia przewozy mąki na b. znaczne odległości — do ośrodków, w których znajdują się dobrze urządzone młyny, które z uwagi na swe dogodne położenie gospodarcze mogłyby z nawiązką zaspokoić lokalne potrzeby. Sprawie tej poświęcimy w dalszych rozważaniach trochę więcej uwagi.

Opierając się na ilościach przemielanego przez młyny I—VII kat. (6195 zakładów w r. 1932) zboża oraz przyjmując jako przeciętna 70% normę wymiałową dla pszenicy a 65% dla żyta otrzymujemy następujące ilości mąki wyprodukowanej przeciętnie rocznie w tych młynach w okresie 1928/32 r.

	m ą k a		ogółem mąka zbożowa	w %
	pszenna	żytnia		
	t	o n	n	
Polska	710.417	1.229.784	2.010.201	100,0
Warszawa	91.017	178.771	269.788	13,4
Łódź	80.129	165.866	245.995	12,2
Kielce	36.753	84.074	120.827	6,0
Lublin	74.756	80.142	154.898	7,7
Białystok	19.580	53.257	72.837	3,7
woj. central. razem	302.235	562.110	864.345	43,0
Wilno	4.978	41.923	46.901	2,3
Nowogródek	3.875	36.113	39.988	2,0
Polesie	2.042	25.812	27.854	1,4
Wołyń	55.008	58.[illegible]63	113.471	5,6
woj. wschod. razem	65.903	162.311	228.214	11,3
Poznań	79.057	242.668	321.725	16,0
Pomorze	58.976	113.215	172.191	8,6
woj. zachod. razem	138.033	355.883	493.916	24,6
Śląsk	9.694	31.833	41.527	2,0
Kraków	47.487	41.054	88.541	4,4
Lwów	63.073	57.775	120.848	6,0
Stanisławów	35.362	34.126	69.488	3,4
Tarnopol	48.630	54.692	103.322	5,3
woj. połudn. razem	204.246	219.480	423.726	21,1

Widzimy tu zatem — w sposób bardziej wyraźny, niż w zestawieniu poprzedniem, jaki jest udział poszczególnych województw w produkcji mąki — w odniesieniu do zakładów do VII kategorji włącznie. Największy przemiał wykazuje województwo poznańskie, wytwarzające — przy częściowem tylko wykorzystaniu swej zdolności przetwórczej ponad $^1/_6$ całej ilości mąki produkowanej przez młyny tej kategorji. Dalsze miejsca zajmują województwa: warszawskie i łódzkie, których przemiał stanowi $^1/_4$ ogólnej kwoty przemiałowej przy 22,1% wynoszonym udziale w produkcji zbóż. Również korzystnie przedstawia się przemiał woj. pomorskiego oraz województw południowych — w których procentowy udział w przemiale układa się znacznie korzystniej niż ich udział w produkcji. Świadczy o korzystniejszej sytuacji tamtejszego młynarstwa.

Dalsze rozważania na powyższy temat, w sprawie obrotu mąką w kraju, omówimy w następnym numerze.

Mjr. Int. Dypl. Stanislaw Śliwa.

Znaczenie i organizacja rachunkowości rolnej

Sprawa rachunkowości rolniczej przechodziła zmienne fazy w ustosunkowaniu się do niej opinji rolniczej. Silnie popierana w okresie dobrej konjunktury przez państwową administrację gospodarczą znalazła zrozumienie wśród zorganizowanego rolnictwa dzięki znacznym środkom, przeznaczonym na rzecz rozwoju rachunkowości w drobnych gospodarstwach wiejskich. Natomiast z pośród szerokiego ogółu rolniczego przystępowały do akcji tylko jednostki światlejsze, doceniające głębszy sens prowadzenia rachunkowości.

Z nastaniem kryzysu nastąpił pewien zwrot. W poszukiwaniu środków zaradczych dla polityki gospodarczej zaprzestano przywiązywać większą wagę do potrzeby zbierania danych zapomocą rachunkowości rolniczej, jako z nautry rzeczy spóźnionych dla zużytkowania w posunięciach doraźnych. Pogarszanie się stosunków ekonomicznych postępowało tak szybko, że dane statystyczne, odnoszące się do okresu 1—2 lat wstecz, nie odzwierciadlały już istotnego stanu rzeczy i tem samem traciły, jakoby, swą praktyczną wartość. Temu sądowi, który dał się odczuć w ostatnich czasach, przeciwstawił się zdrowy zmysł rzeczywistości u rolników — praktyków, co uwidoczniło się w pierwszym rzędzie wśród gospodarstw folwarcznych. Dość powiedzieć, że na terenie tylko województw centralnych działa obecnie już 11 biur rachunkowych dużych gospodarstw.

Znaczenie rachunkowości rolnej szczególnie głęboko ujął przed paroma laty prof. St. Moszczeński **). W szczupłych ramach artykułu niesposób wyczerpać przedmiotu, jeśli wogóle potrafilibyśmy to uczynić. Ale czas wydaje się odpowiedni do prześwietlenia kilku zagadnień i z tego powodu podejmujemy niniejszy temat.

Znaczenie rachunkowości rozpatrzymy w treściwym przeglądzie z trzech punktów widzenia: 1) prywatno-gospodarczego, 2) ogólno-gospodarczego i 3) dla nauki.

1) *Znaczenie prywatno - gospodarcze.* Najprzód sprostowanie oczywistego, zdawałoby się, pojęcia, że samo prowadzenie rachunkowości nie zastąpi racjonalnego gospodarowania. Rachunkowość daje niezmiernie wiele, co będziemy się starali udowodnić, ale nie stanowi tajemniczej sprężynki, której naciśnięcie spowoduje erę pomyślności w rolnictwie. Poszukiwanie daremne owej tajemniczej sprężynki, a wiara w jej istnienie tkwi w naszej podświadomości, musi być przyczyną nieuniknionych rozczarowań: zastąpić je wypada restytuowaniem starych prawd o potrzebie umiejętności, pracy i czasu.

Na okres dobrej konjunktury przypada rozwój techniki. Rolnik nie zwraca uwagi na rachunkowość, gdyż wszystko mniej lub więcej mu się opłaca. Dąży do wzmożenia produkcji za wszelką cenę, nie rachując. Zgubne skutki takiego systemu dają się odczuć dopiero z chwilą załamania cen. Kryzys natomiast sprzyja rozwojowi rachunkowości. Staje się ona jedynym życiowym i objektywnie pewnym materjałem do kalkulacyj, które sprawdzają się tylko w oparciu o rachunkowość. Zkolei rachunkowość pozwala na kontrolę kalkulacji. Podobnie z ułoże-

*) Streszczenie referatu, wygłoszonego na posiedzeniach Komisji Ekonomicznej Warszawskiej Izby Rolniczej oraz Komisji dla materjałów do polityki gospodarczej w Ministerstwie Rolnictwa i R. R.

**) „Filozofja rachunkowości" w miesięczniku „Rolnictwo" z r. 1930.

niem i wykonaniem preliminarzy gospodarskich w naturaljach i pieniądzu — znowu rachunkowość stanowi punkt wyjścia i kontrolę.

Dla rolnika gospodarującego samo zapisywanie wydatków i dochodów kasowych i obrotów produktami przynosi korzyść, pozwala mu na dokonanie niejednej oszczędności. W przeglądaniu notatek za czas ubiegły rolnik znajduje podnietę do celowych, bardziej przemyślanych poczynań. Praca fizyczna nie sprzyja myśleniu, rachunkowość zmusza drobnego rolnika do gospodarczego rozważania, a połączona ze statystyką stanowi najlepszą szkołę myślenia. W Wydziale Ekonomji Drobnych Gospodarstw Wiejskich zauważono, że niejednokrotnie gospodarstwo przeciętne po paroletniem prowadzeniu zapisek rachunkowych wzniosło się na wyższy poziom w warunkach, gdy rolnik nawet z popularnego zamknięcia rachunkowego niebardzo potrafił i mógł wyciągnąć dla siebie wnioski. Wpływał tu pomyślnie sam fakt prowadzenia rachunkowości, stwarzając zresztą ubocznie pewną trudność dla Wydziału, który poszukuje dla swych badań gospodarstw typowych, a te przekształcają się z biegiem czasu na nie-typowe.

Największe znaczenie ma jednak dla rolnika-praktyka rachunkowość, jako sprawdzian rentownej organizacji warsztatu. W drodze porównania i przeciwstawienia wyników i organizacji danego gospodarstwa z sąsiedniemi dochodzi się do określenia więcej i mniej opłacalnych kierunków i systemów przedsiębiorstwa. Owe podstawowe, wytyczne wnioski dla organizacji i prowadzenia gospodarstwa otrzymać można z zamknięć rachunkowych szeregu gospodarstw w danym rejonie rolniczym. Zamknięcia muszą być statystycznie opracowane i uszeregowane.

Doprowadzenie rachunków do zamknięcia daje rolnikow i inny pożytek. Pozwala na porównanie stanu majątku z roku na rok, zapewnia ochronę przed nadmiernym wymiarem podatkowym, ułatwia uzyskanie kredytu w instytucjach bankowych i spółdzielniach, stanowi podstawę do szacunku przy działach rodzinnych, może dopomóc przy korzystaniu z ustawodawstwa oddłużeniowego i t. d.

2) *Znaczenie rachunkowości dla polityki gospodarczej.* Przedewszystkiem wysuwa się waga konstatowania stanu i dynamiki opłacalności rolnictwa z rozróżnieniem kategoryj wielkości gospodarstw i położenia ich w różnych rejonach rolniczych. Następnie badanie kosztów produkcji z analizą ich części składowych i zachodzących zmian. Zarówno w tych zagadnieniach, jak przy rozpatrywaniu mnóstwa innych, rachunkowość okazuje się niezastąpioną przez jakiekolwiek inne źródło wiadomości. Ankiety, wywiady, monografje, statystyka G. U. S. nie dostarczą materjału wcale lub materjał bardzo niedostateczny, gdyż nie są w stanie go dostarczyć. W zakresie niektórych danych można porównać ilustrację stosunków dostarczaną przez rachunkowość z filmem — w przeciwstawieniu do pojedyńczej fotografji. Niestety, materjały rachunkowe nie doczekają się nigdy tak wszechstronnego ich wykorzystania.

Czy polityk gospodarczy, chcący zdać sobie zawczasu sprawę ze skutków działania pewnych zarządzeń lub ich braku może obejść się bez wnikliwego wejrzenia w dane rachunkowe, jeśli chodzi o teren wiejski? Weźmy jakiekolwiek tematy: wysokość kapitałów, zatrudnionych w rolnictwie; zadłużenie ,obciążenie podatkowe, dochód społeczny, praca ludzka w rolnictwie, określenie stanu zmian konsumcji nietylko warsztatów, ale i rodzin wiejskich, rachunkowość drobnorolniczą, a w tem stale aktualna kwestja konsumcji artykułów przemysłowych przez wieś. Materjały do polityki zbożowej i hodowlanej, bilans zbożowy, okresy podaży, polityka podatkowa i finansowa, okresy zapotrzebowania kredytu i t. d. i t. d. — moglibyśmy przytaczać niekończącą się listę zagadnień, do których rozwiązania rachunkowość rolnicza jest bądź niezbędna, bądź pomocna, lub też, przy posługiwaniu się innemi metodami, służąca do sprawdzenia i porównania wyników. Należy także podnieść znaczenie rachunkowości dla polityki agrarnej, określania obszaru gospodarstw osadniczych itd.

3) *Znaczenie rachunkowości dla nauki.* Odkąd metody indukcyjne badaniach uzyskały należne miejsce, studja z zakresu ekonomiki rolniczej nie dadzą się pomyśleć bez udziału rachunkowości. Zadaniem jej jest przedewszystkiem dostarczanie realnych danych ze stosunków polskich dla nauki ekonomiki i organizacji gospodarstw, dla wykładów w szkolnictwie rolniczem — tak wyższem, jak niższem. Posługiwanie się w nauczaniu i skryptach przykładami z niemieckich gospodarstw folwarcznych, zaczerpniętemi w odnośnej literaturze w braku własnej, istotnie nie prowadzi do celu. Dzięki materjałom Wydziału Ekonomiki seminarjum Docenta Dr. W. Ponikowskiego w S. G. G. W. oparło na nich swe prace, również i katedra Ekonomiki Uniwersytetu Wileńskiego z nich korzysta. Wydawnictwa Wydziału Ekonomiki Instytutu Puławskiego ze swej strony z roku na rok do-

rzucają cegiełki do budowy własnego gmachu wiedzy o ekonomji rolniczej drobnego rolnictwa w Polsce — miejmy więc uzasadnioną nadzieję, że suma naszych wiadomości stale wzrasta.

Do studjów teoretycznych w wielu dziedzinach rachunkowość jest potrzebna, jak zagadnienie intensywności, prawo zmniejszającego się przychodu, wyodrębnianie typów gospodarczych na różnym stopniu rozwoju, nawet dla obrazowania etapów rozwojowych w nowszej historji rolnictwa i t. d. Ona też dostarcza liczbowego materjału do studjów porównawczych z gospodarczemi warunkami produkcji i opłacalnością rolnictwa innych krajów, a nawet kontynentów. Świadectwem jest tu obszerna perjodyczna publikacja Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie p. t. „Recueil de Statistiques basés sur les données de la comptabilité agricole". W związku z tem pozostaje również kwestja nauczania rachunkowości w niższych szkołach rolniczych, która wymaga uregulowania. Dotychczas wykład rachunkowości nie jest ujednostajniony według jednego systemu, co pociąga za sobą ujemne skutki, gdy absolwenci wchodzą w życie.

Zkolei zwróćmy uwagę na kilka błędnych pojęć, krążących koło rachunkowości. Więc najprzód, że rachunkowość mówi tylko o przeszłości. Zarzut niesłuszny. Rachunkowość nietylko ujawnia cechy strukturalne gospodarstw, co samo ma już doniosłe znaczenie, ale do pewnego stopnia pozwala snuć także przewidywania konjunkturalne. Prześledzenie liczb za szereg lat wstecz, przy znanej powolnej zmienności warsztatu rolnego, daje niewątpliwie pewną podstawę do stawiania hipotez na przyszłość, przynajmniej w obrębie zamkniętego okresu gospodarczego o zbliżonych warunkach. Załamanie się jednego okresu, np. dobrej konjunktury, stwarza tylko potrzebę częściowego uzupełnienia materjału dla nowego okresu, co wymaga czasu, pozatem wiele zjawisk pozostaje sztywnych, niezmiennych. Zapewne, rachunkowość dostarcza materjału raczej dla długofalowej polityki, obliczonej na dłuższą metę, niż dla doraźnych posunięć, ale przy powtarzaniu się cyklów konjunkturalnych i na tej drodze gromadzonych wiadomości, możemy przewidywać z dużem prawdopodobieństwem, jak zareaguje wieś na taki czy inny rozwój wydarzeń ekonomicznych.

Następnie podnosi się trudność komentowania i przenoszenia wyników ze zbiorowości próbnej na ogół gospodarstw w kraju. Zespół rachunkowiczów u nas, podobnie jak gdzieindziej, stoi na wyższym poziomie i liczby otrzymane z rachunkowości należy traktować jako dane surowe, przy posługiwaniu się bowiem niemi, trzeba krytycyzmu. Istnieją dane o stopniu typowości i reprezentatywności naszych gospodarstw rachunkowych, ogłoszone drukiem. Studjowanie jest zapewne rzeczą uciążliwą, najlepiej wiedzą o tem sami studjujący, ale czy można tego uniknąć?

I wreszcie jeszcze jeden błąd, który popełniamy. Jest nim dążenie do ograniczenia się do statystycznego opracowania zamknięć i opublikowania ich, przy oszczędzaniu środków na wszechstronne i wyczerpujące zużytkowanie materjałów rachunkowych do badań nad specjalnemi zagadnieniami. Powstaje analogja z nierentowną kopalnią, na której odkrycie i zmontowanie obsługi właściciele wyłożyli kapitał, ale nie przeznaczyli go dość na eksploatację, skutkiem czego na przerób najcenniejszych produktów pochodnych nie wystarczyłowy pieniędzy.

Pozostaje sprawa organizacji rachunkowości. Dla gospodarstw dużych, które mogą ponosić opłatę na rzecz biur rachunkowych, rzecz przedstawia się łatwiej. Istnienie ich przy Izbach Rolniczych, jako samowystarczalne wydziały rachunkowości, czy przy Związkach Ziemian, jest sprawa drugorzędna, pod warunkiem, że rachunkowość będzie miała nastawienie nie wyłącznie dla celów podatków, ale szersze, z przystosowaniem do potrzeb organizacji gospodarstw i polityki ekonomicznej. Do wykonania pozostaje natomiast utworzenie centralnego biura dla badań i opracowania materjałów metodami naukowemi.

Organizacja rachunkowości drobnych gospodarstw jest trudniejsza ze względu na potrzebę uruchomienia na ten cel środków publicznych. Obecny stan rzeczy, w którym Wydział Ekonomiki Instytutu Puławskiego pokrywa ze swego skromnego budżetu całość kosztów akcji, nie da się utrzymać. Ograniczenia budżetowe sprowadziły ilość gospodarstw rachunkowych z 1000 do zaledwie 500 na całym obszarze kraju. Orjentujemy się, że tak znikoma liczebność, przy rozbiciu jej na rejony rolnicze, kategorje wielkości, ewentualnie typy gleby i t. p. w celu zapewnienia współmierności badanemu materjałowi, niezmiernie ogranicza podstawę wnioskowania i nie pozwala wyprowadzać dostatecznie ugruntowanych spostrzeżeń. O ile ta liczebność mówi coś jeszcze o dynamice stosunków, wyrażonych w średnich dla całego kraju, o tyle na poszcze-

gólnych terenach nie wystarcza dla stworzenia przeciwstawności a tem samem i wyciągania wniosków. W interesie więc Izb Rolniczych, jako terytorjalnego samorządu rolniczego, leży zwiększenie liczebności gospodarstw rachunkowych i uzyskanie życiowego materjału do swych prac, przy pozostawieniu Wydziałowi Ekonomiki statystycznego opracowania wyników dla całości kraju i przeprowadzania badań specjalnych. Istnienie centralnej instytucji jest konieczne także ze względu na ujednostajnienie metody rachunkowej i potrzebę traktowania wielu zagadnień w płaszczyźnie rejonów rolniczych, a nie podziału administracyjnego państwa. Izby Rolnicze winny wstawić do preliminarzy budżetowych na r. 1935/36 odpowiednie sumy na koszy prowadzenia rachunkowości w trzykrotnie większej niż dotychczas ilości gospodarstw. Że to uskutecznią, pozwala mniemać przeprowadzona ankieta między Izbami o potrzebie rachunkowości rolniczej — o wszystkich odpowiedziach pozytywnych. Wówczas ofiarni rachunkowicze doczekają się pomocy instruktorów dla skomentowania wyników rachunkowych i przystosowania ich do reoranizacji gospodarstwa.

Spraw metody rachunkowej i wewnętrznej organizacji biur, personelu, potrzeba rolników-buchalterów!) etc. tymczasem nie poruszamy. Zaznaczamy tylko na zakończenie, że pożądanem byłoby poddanie biur rachunkowych raczej działom ekonomicznym Izb, o ile kierowane są przez rolników, niż Inspektoratom Organizacji, które zamiast gospodarstw typowych będą miały tendencję oparcia się na przodujących — oraz, nadmieniamy, że Wydział Ekonomiki wydał uproszczoną książkę rachunkową, ułożoną również według systemu Laura, ale łatwiejszą do prowadzenia od poprzedniej.

Dr. Stanisław Antoniewski.

Jeszcze o przymusowej organizacji zbytu

W n-rze 5 „Gospodarki Narodowej" i w n-rze 71 „Gazety Polskiej" zająłem zdecydowanie negatywne stanowisko wobec zaproponowanego przez p. Posła Marjana Rudzińskiego projektu ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych. Odpowiedź autora, zamieszczona w n-rze 9 „Rolnika Ekonomisty" nie zbliżyła naszych poglądów, nadto nasuwa pole dla pewnych nieporozumień. Korzystam z uprzejmie mi udzielonych łamów, celem wyjaśnienia niektórych punktów.

P. Poseł Rudziński, tytułując mnie pochlebnie „erudytą szkoły liberalnej", uważa zajęte przezemnie stanowisko za „pryncypjalne", zarzucając równocześnie niedość konkretne przestrzeganie tego pryncypjalnego liberalizmu. Jednym przykładem ma być brak protestu z mojej strony przeciw powołaniu Kasy Targowej przy giełdzie mięsnej, drugim dopuszczenie w mym artykule możliwości powstawania karteli drogą umowy rejentalnej. „W krytyce mego projektu — czytamy — zauważyłem dziwną zgodność poglądów przedstawicieli wielkich karteli przemysłowych i szkoły liberalnej nie po raz pierwszy".

Pryncypializmem nazywamy takie stanowisko, dla którego dogmatycznie pojęta zasada stanowi ostateczne kryterjum. Gdybym rzeczywiście, jak mi to p. Poseł Rudziński uprzejmie sugeruje, polemizował pod hasłem „pereat mundus fiat doctrina", miałbym zadanie niezmiernie uproszczone. Przymus w samej istocie jest sprzeczny z zasadą wolności, zatem teza, że projekt przymusowych organizacyj, zmierzających do ograniczenia konkurencji jest błędny z punktu widzenia doktryny liberalnej nie potrzebowałaby dodatkowej argumentacji. Szanowny Autor nie dostrzegł jednak, że zgodność albo niezgodność jego projektów z doktryną liberalną, czy też z jakąkolwiek inną doktryną, nietylko nie odgrywa w moich wywodach roli decydującego kryterjum, ale, że o niej wogóle nie wspominam. Nie posądzałem nigdy p. Posła Rudzińskiego o chęć wprowadzenia w Polsce integralnego liberalizmu, a tylko w tym wypadku mógłbym się zajmować zagadnieniem stosunku jego propozycyj do doktryny liberalnej. Sam p. Poseł Rudziński bardzo trafnie streścił główny sens moich rozważań w zdaniu: „Usiłował w nim wykazać materjalną nierealność mego projektu ustawy o organizacji zbytu produktów rolnych". Tak, właśnie tak. Co jednak takie usiłowanie ma wspólnego z pryncypialnym liberalizmem?

Przykładów, w których zajmowałem stanowisko przeciwne zastosowaniu czystej doktryny liberalnej w dzisiejszej polskiej rzeczywistości mógłbym sam dostarczyć, ale nie widzę do tego

powodu, skoro nigdy nie ubiegałem się o etykietkę ortodoksalnego liberała. Oba jednak przykłady, przytoczone przez p. Posła Rudzińskiego są nietrafne. Stanowisko moje wobec powołania Kasy Targowej określam krótko i z poczuciem odpowiedzialności: nie wiem. Kompromitując swą rzekomą erudycją stwierdzam, że tego złożonego zagadnienia nie znam i nie mam wyrobionego poglądu, czy skutki dodatnie zapanują nad ujemnemi, czy też odwrotnie. Mogę również zapewnić, że są tysiące innych zagadnień, w których nie zabieram głosu z tego samego powodu i nie czuję się przez to zdyskwalifikowany do zabierania głosu w przedmiocie, co do którego mam opinję mocno ugruntowaną. Moją zaś negatywną postawę wobec karteli wielkoprzemysłowych p. Poseł Rudziński zna doskonale z czasów, gdy miałem zaszczyt przez parę miesięcy z Nim w tej sprawie współpracować. Postawa ta ani na chwilę nie uległa zmianie, o czem świadczą moje artykuły w „Gospodarce Narodowej". Pisząc na inny temat, nie miałem powodu zastanowić się nad sposobami zwalczania karteli, musiałem zato liczyć się z faktem możności kartelizowania się przy pomocy umów rejentalnych. Jeśli stwierdziłem, zresztą bez sympatji, możliwość dobrowolnej kartelizacji niektórych wąskich gałęzi produkcji rolniczej, to chyba nie może stanowić podstawy do zarzutu sympatyzowania z ruchem kartelowym.

P. Poseł Rudziński zwalcza przy okazji moją tezę, zupełnie gdzieindziej *) wypowiedzianą, że Polska stanie się z czasem importerem zbóż chlebowych. Uzasadnieniu tego przypuszczenia poświęciłem sporo miejsca i pracy. Gotów jestem go bronić na każdem polu. Dopóki wszakże Autor nie zaczepia ani jednej z moich przesłanek, ani też sposobu rozumowania, a tylko nie podoba mu się wynik, — nie daje pola do merytorycznej dyskusji. Uważniejsze przejrzenie referatu uchroniłoby Go nadto od stawiania zarzutu, jakobym zapomniał o zależności produkcji rolnej od czynników atmosferycznych. Zależność ta bowiem, wielokrotnie podkreślona, stanowi niezbędną przesłankę moich rozważań.

Dygresja w kierunku wspomnianej tezy była Autorowi potrzebna do wykazania, że istnieją między nami różnice poglądów. Tę ostatnią tezę byłbym gotów przyjąć i bez argumentacji, muszę się zato kategorycznie zastrzec przeciw wykładni moich poglądów, zawartej implicite w następnem zdaniu: „Osobiście wychodzę bowiem z założenia, że nas nie stać na sztuczne regulowanie produkcji rolnej „in minus", natomiast wolę regulować umiarkowanemi środkami zbyt tej produkcji w czasie i przestrzeni, choćby to nie odpowiadało doktrynom liberalnym". W słowie „bowiem" tuż po stwierdzeniu różnicy naszych poglądów tkwi sugestja, jakobym stał na stanowisku sztucznego regulowania produkcji „in minus", przed czem wyraźnie ostrzegałem.

Pewnym postępem jest uznanie przez p. Posła Rudzińskiego, że korygowanie podziału dochodu społecznego na rzecz rolnictwa jest „jednym z celów" jego projektu, do którego to celu dąży „drogą pośrednią". Nadal twierdzę, że ten na uboczu wymieniany cel jest celem głównym całego projektu w mniemaniu tych, którzy domagają się jego realizacji, albowiem takie „porządkowanie", czy „organizowanie" zbytu, któreby nic rolnictwu nie przyniosło, jest dla niego obojętne. Jeżeli Autor pisze, że „samo zagadnienie zawisło nad nami, domagając się pozytywnych załatwień", to każdy rozumie, że mowa tu o zagadnieniu katastrofy rolnictwa. Trudno także inaczej zrozumieć słuszne zdanie o szukaniu realnych dróg wyjścia z sytuacji, a zwłaszcza zdanie, że zadaniem ustawy jest „usunięcie strukturalnego upośledzenia rozdrobnionych warsztatów rolnych i przetwarzających produkty rolne w stosunku do wielkoprzemysłowych". Usunięcie upośledzenia jednej grupy w stosunku do innej stanowi zmianę podziału dochodu społecznego, a jedynem znanem narzędziem takiej zmiany w stosunkach rynkowych jest cena. Dlatego, pomijając obniżanie cen przemysłowych, któremi się projekt nie zajmuje, jedynym środkiem realizacji jego zadań może być tylko podniesienie cen rolniczych i tylko zdolność tego podniesienia stanowi właśnie kryterjum realności projektu. Jak wykazałem w obu wspomnianych artykułach, Autor projektu nie wskazał mechanizmu, przy pomocy którego proponowane organizacje potrafią podnieść ceny produktów rolniczych, co jak wiemy ze smutnych doświadczeń, nie należy do zadań tak łatwych, by ich realność mogła być przyjęta na wiarę. Należało się spodziewać, że wykazanie tego podstawowego braku Autora do jego wypełnienia w odpowiedzi. Niestety w odpowiedzi tej znajdujemy bierne dygresje, z których niektóre wyżej

*) W referacie dla Komisji Rzeczoznawców, zbierającej materjały do polityki zbożowej, przy Zw. Izb i Org. Rolniczych i Zw. Eksporterów Zboża R. P.

omówiłem, opis niektórych ubocznych korzyści, oczekiwanych przez Autora dzięki przełomu organizacyj zbytu (rzekomo lepsza pozycja taktyczna dla wywalczenia t. zw. preefrencji wewnętrznej niektórych artykułów rolniczych, oraz rzekomo większa wartość uzyskania kredytu), walkę z niektóremi z ubocznych moich zarzutów, natomiast nie znajdujemy tam w dalszym ciągu wcale danych o możliwości utrzymania „wspólnie obowiązujących warunków sprzedaży". Jedynie zaś udowodnienie tej możliwości, i to nie dla którejś z mniejszych gałęzi produkcji rolnej, a dla gałęzi zasadniczych, godziłoby w moją podstawową tezę: materjalnej nierealności projektu.

P. Poseł Rudziński wielokrotnie zaznacza, że bynajmniej nie zamierza regulować produkcji rolniczej, a jedynie „zbyt tej produkcji w czasie i przestrzeni". Jakaż jest gospodarcza treść tego rozróżnienia? Jeżeli w pewnym czasie i na pewnej przestrzeni rozmiary zbytu zostaną oznaczone niżej niż wyznaczają je rozmiary produkcji, co producent ma uczynić z pozostałą resztą i jak się zapobiegnie sprzedaży tej reszty na zupełnie innych warunkach od oznaczonych? Gdyby wreszcie się to udało (w Z. S. R. R. przy sporym aparacie kontrolnym jakoś się nie udaje), to przecież oznaczałoby właśnie regulowanie produkcji. Cukrownie nikomu nie zabraniają sadzenia buraków, ale zupełnie skutecznie regulują ich produkcję in minus, oznaczają rozmiary zakupu. Tam, gdzie regulowanie zbytu byłoby naprawdę możliwe, nie można uważać za nierealne projektów regulowania produkcji, ale też odwrotnie: tam, gdzie albo „nie stać nas" na regulowanie produkcji in minus (regulowanie tylko in plus nie jest trwałe do pomyślenia, a nadto zwyżkowy *wpływ na ceny może wywrzeć tylko regulowanie podaży in minus)*, albo też nie jest ono wogóle możliwe, tam równie niepodobna sobie wyobrazić mechanizmu, skutecznie regulującego zbyt. Ma to miejsce w odniesieniu do głównych artykułów rolnych, wytwarzanych przez ogół gospodarstw. Każdy mechanizm regulowania zbytu tych artykułów przed opanowaniem rozmiarów produkcji, przewyższający potrzeby wewnętrznego rynku, zostanie sparaliżowany przez konieczność sprzedaży nadwyżek wytworzonych, czy się to organizacji podoba, czy też nie.

P. Poseł Rudziński zarzuca mi, że skoro zakwalifikowałem cały projekt jako nierealny, widocznie przeoczyłem ostatni poragraf pomocniczy schematu zbożowego, „który jest realny". ze względu na osobę Szanownego Przeciwnika, zbyt poważnie traktuję niniejszą polimikę, tak jak i temat, abym się dopuścił przeoczenia całego paragrafu w schemacie złożonym razem z dwunastu paragrafów, które przestudjowałem możliwie uważnie. Brak w zmianki o tym paragrafie pochodzi z dwóch przyczyn: * krytykowałem całość projektu, realność jego myśli przewodniej, nie mając ambicji omówienia wszystkich szczegółów. Pisząc, że projekt jest nierealny pod względem materjalnym, a zupełnie realny pod względem formalnym, że może przejść odpowiednią procedurę i przyczynić się do powstania proponowanych organizacyj, przez to samo uznałem, że niektóre paragrafy sę realne, mianowicie te, które dotyczą formalnej strony postępowania**). Właśnie par. 12-mu schematu zbożowego nie mogą przyznać realności *), ponieważ mówiąc o zastąpieniu arganizacyj zbytu przez izby rolnicze, ma on obok treści formalnej także i materjalną. Gdybym wysuwał jako argument przeciw realności projektu, trudność powołania organizacyj zbytu, wówczas zastąpienia tych organizacyj przez Izby obalałyby moją przesłankę. O tej trudności jednak wcale nie mówiłem. Zakładam, dla uproszczenia, że organizacje powstaną na zasadzie przewidzianej procedury, natomiast ani one same, ani Izby w ich zastępstwie, nie będą w stanie wykonać zasadniczego zadania, t. j. o sposób istotny wpłynąć na zwiększenie dochodów ogółu rolników. Osiągnięcie celu ekonomicznego przy pomocy § 12-go jest tem mniej realne, że dotyczy on specjalnie zbytu zboża, należącego do tych właśnie artykułów dla których niemożność regulowania zbytu w krajach eksportujących jest szczególnie jaskrawa.

Nie łatwo polemizować z twierdzeniem, że arbitraż Państwa w sprawach zasadniczej wagi „bez odpowiedzialności za detale w wykonaniu, obarcza w znacznie mniejszym stopniu odpowiedzialnością władze państwa od różnych publiczno-prawnych tworów, które rząd zmuszony jest urachamiać dla usunięcia chaosu, wytworzonego zupełnie literalnym zbytem w warunkach odpowiednich dla wolnej gry sił", ponieważ zostało ono podane dogmatycznie, bez jakiegokolwiek uzasadnienia. Nie sądzę, aby związanie odpowiedzialności z datami, a nie z decyzją zasadniczą

*) Art. 12 schematu zbożowego brzmi: „Na terenach, w których organizacje zbytu zboża nie zostaną powołane, przechodzą prawa i obowiązki tych organizacyj, ustalone w §§ 5, 6, 7 i 10 na terytorjalne właściwe Izby Rolnicze. Członkowie organizacyj skupu są na tych terenach zwolnieni od przymusu przyjęcia zboża i tranzakcyj kredytowych".

narzucało się samo przez się. Nadto nigdzie p. Poseł Rudziński nie udowodnił istotnej konieczności tych sztucznych tworów, które w mojem przekonaniu służą nietyle dla usunięcia chaosu ile dla jego powiększenia. Wreszcie, autor wyraźnie mówi o najważniejszych z tych tworów — Państwowych Zakładach Przemysłowo - Zbożowych, że ich zwalczanie „byłoby dziś czystą teorją" — znowu bez słowa uzasadnienia, a dalej stwierdza że projekt zmierza do stworzenia „dodatkowych środków do istniejących już i wypróbowanych, jak P. Z. P. Z., kredyt zastawowy, premje eksportowe i cła ochronne". Zatem istniałaby i odpowiedzialność Państwa za detale w dziedzinach eksportowych przez „różne publiczno-prawne twory" i odpowiedzialność ogólna za funkcjonowanie mechanizmu, którego działania nawet sam Autor albo sobie nie wyobraża, albo też to wyobrażenie staranie konspiruje.

Jedynem zdaniem całego artykułu, które możnaby uważać za sugestję rozwiązania zagadnienia sposobu opanowania rynku jest wzmianka, że „wiele państw obecnie na tej właśnie płaszczyźnie realnie rozwiązuje zagadnienia gospodarczo-rolne". Wynikałoby stąd, że przecież nie mamy do czynienia z „kwadraturę koła", że odnośny mechanizm jest wogóle do pomyślenia, że można go nawet zapożyczyć kraju z innego kraju, z temi lub innemi modyfikacjami. Szkoda, że Autor nie był łaskaw z pośród owych „wielu państw" zacytować choćby jednego przykładu, którego metoda miałaby jakiekolwiek szanse realności w Polsce. Przykładem takim w żadnym razie nie mogłaby być Anglja, której ustawodawstwo posłużyło za wzór dla projektu p. Posła Rudzińskiego, ponieważ Anglja, jako kraj importujący niemal wszystkie produkty rolnicze posiada pełną łatwość regulowania podaży i cen tych produktów przy pomocy polityki celnej i kontyngentowej. Nie mogłyby także być przykładem Niemcy, gdzie pojemność magazynów zbożowych pozwala na przechowanie dotychczasowych, umiarkowanych nadwyżek, gdzie nadto tworzenie ram organizacji jest w toku, jej celem wyraźnie postawionym jest regulowanie produkcji, a osiągnięcie tego celu stoi dotąd pod znakiem zapytania. W braku określonego przykładu wystarczy może stwierdzenie, że w żadnym z krajów o warunkach produkcji znacznie przewyższającej rozmiary popytu wewnętrznego nie udało się dotąd zadawalające rolników „rozwiązanie zagadnień gospodarczo-rolnych".

Nie będę polemizował z zarzutami, że posługuję się djalektyką w braku rzeczowych argumentów, albo, że moje pytania są „retoryczne". Czytelnik sam to oceni. Przyjmuję natomiast w zupełności, tak w odniesieniu do poprzednich artykułów, jak i do niniejszego, zarzut fragmentaryczności. Nie miałem, rzeczywiście, zamiaru, dokonywać wyczerpującego rozbioru całości projektu. Sądzę wszakże, że jeśli fragmenty, które poruszyłem, mają podstawowe znaczenie dla oceny całości, jeśli jednym z tych fragmentów było zagadnienie, czy cały proponowany mechanizm jest w stanie zrealizować swój zasadniczy cel i na to pytanie odpowiedź wypadła przekonywująco ujemnie, to tego rodzaju fragmentaryczna krytyka może wystarczyć dla zachowania negatywnego stanowiska do całości bez narażenia mnie na posądzenie, jakoby przemawiał przezemnie upór.

Józef Poniatowski
poseł na Sejm.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Posiedzenie Prezydjum Związku Izb i Org. Roln.

Dnia 9-go czerwca odbyło się posiedzenie Prezydjum Związku, na którem załatwiono szereg bieżących spraw organizacyjnych, wybrano na dalagotów do Głównej Komisji Klasyfikacyjnej przy Min. Skarbu (do klasyfikacji gruntów) pp. posłów Marjana Rudzińskiego, Józefa Poniatowskiego, oraz Dra Kazimierza Esden Tempowskiego i Władysławo Euglichta.

Posiedzenie Zarządu Sekcji Izb Rolniczych Zw. Izb. i O. R. R. P.

W dniu 9 b. m. odbyło się pierwsze Zebranie Zarządu Sekcji Izb Rolniczych Związku w składzie dra K. Papyzy prezesa Lwowskiej Izby Rolniczej, jako przewodniczącego oraz członków Zarządu Sekcji pp. K. Morawskiego, prezesa Wielkopolskiej Izby Rolniczej, T. Krzyżkowskiego, prezesa Wołyńskiej Izby Rolniczej. Z ramienia Blura

Związku Izb i Org. Roln. w posiedzeniu uczestniczyli pp. Dyrektor Związku, b. Minister Leśniewski, oraz dyr. St. Miklaszewski.

Na posiedzeniu rozpatrywano następujce sprawy:

1) zagadnienie stosunku Władz nadzorczych do Izb Rolniczych,

2) sprawę stosunku Izb Rolniczych do przemysłu rolniczego i spółdzielczości,

3) stosunek Izb Rolniczych do Towarzystw Rolniczych. W sprawie tej uchwalono, że Związek przeprowadzi ankietę wśród Izb Rolniczych, oraz, że wstawienie rezultatów tej ankiety zreferowane będzie na najbliższym Zjeździe prezesów Izb Rolniczych przez p. prezesa Z. Wilskiego.

4) kwestję oświaty rolniczej pozaszkolnej w związku z pracami samorządu rolnego,

5) sprawy organizacyjno-prawne Izb Rolniczych.

Uchwalono postawić na porządku dziennym najbliższego Zjazdu Prezesów Izb Rolniczych, mającego się odbyć we Lwowie: a) programowe zagadnienie stosunku władz nadzorczych do Izb Rolniczych, którą ma zreferować p. prezes Morawski, b) sprawę stosunku Izb Rolniczych do przemysłu i handlu rolniczego, oraz do innych gałęzi samorządu gospodarczego, którą ma zreferować p. Prezes Wilski.

Uchwalono również uruchomić prace nad przygotowaniem projektu pragmatyki służbowej dla pracowników Izb Rolniczych, przyczem w ogólne kierownictwo tą pracą uchwalono prosić p. Ministra W. Leśniewskiego. Dalej uchwalono opracować projekt nowych przepisów kasoworachunkowych dla Izb Rolniczych, oraz omówiono plan prac nad niektóremi innemi zagadnieniami organizacyjnemi samorządu rolniczego.

W sprawie projektu nowych przepisów o budżetowaniu w Izbach Rolniczych opracowanego przez Min. Rol. i R.R, Zarząd Sekcji, podobnie jak i zebranie Sekcji wyraził jednomyślnie pogląd, co do konieczności zapewnienia niezbędnej elastyczności w gospodarce budżetowej samorządu rolniczego. Stanowisko Sekcji Izb Rolniczych w tej sprawie uchwalono przedłożyć p. Ministrowi Rolnictwa.

Związek Producentów Nasion Oleistych.

W dniu 7 b. m. odbyło się ostatnie Zebranie Komisji Organizacyjnej Związku Producentów Nasion Oleistych. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z dotychczasowej działalności Zarządu, zebrani ustalili w ostatecznej formie statut przyszłego Związku. W dniu następnym t. j. 8 b. m. odbyło się w lokalu RNO, Zebranie organizacyjne Związku Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych Obrady zagaił p. prezes Czarnowski, wskazując na to, że podjęta przed kilku miesiącami inicjatywa została szczęśliwie doprowadzona do końca.

Na przewodniczącego został wybrany prezes Komisji Org., Roman hr. Potocki.

Po przyjęciu sprawozdania z prac organizacyjnych zebrani zatwierdzili i podpisali przedstawiony statut, oraz przystąpili do wyboru władz.

Statut podpisały następujące Stowarzyszenia jako założyciele: Poznańskie (na 2 woj. zachodnie), Lwowskie (3 woj. Małop. Zachod.), Wołyńskie, oraz 3 Stow. reprezentujące nawiększe zap. prod. w kongresówce — Łódzkie, Włocławskie i Płockie.

Niezależnie od tego jako członek — założyciel Związku wchodzi Tow. Lwowskie w Wilnie.

Nadto zgłoszono adres paru stowarzyszeń, będących w fazie organizacji (2 stow. w Kielckiem jedno w Drobińskiem).

Do Zarządu Związku Stowarzyszeń wybrani zostali: jako prezes Roman hr. Potocki, jako viceprezesi — pp. Roman Janto Połczyński z Poznańskiego (Żabiczy) inż Ludwik Bernstein z Lasocina, na członków Zarządu wybrani zostali pp. Tauroginski, Perepeczko (Tow. Lniarskie) Rutkowski, Potworowski, (b. Kongresówka) Kintz, Krzeczunowicz (Małopolska), Markowicz (Wołyń) — 8-me miejsce zarezerwowanem zostało dla dzielnicy Zachodniej.

Na zastępców wybrani zostali pp.: Miechowski, Maciejewski, Malik, Dembicki. Do Komisji Rewizyjnej pp. Przedpełski, Konarski Jan, Wize. Na zastępców pp. Dworakowski, Bejt, Jaroszyński.

Zagadnienia taryfowe.

W dniu 1-go czerwca r. b. odbyło się w Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenie Podkomisji Taryfowej Komisji Komunikacyjnej, na którem sprecyzowano wnioski o obniżkę taryf przewozowych na artykuły rolnicze. Wnioski te w najbliższym czasie zostaną przedłożone Komitetowi Taryfowemu Państwowej Rady Komunikacyjnej. Za podstawę dyskusji przyjęto wnioski opracowane przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z uwagi na niewspółmierne obciążenie stawką taryfową zboża w stosunku do jego obecnej wartości, oraz ze względu na niepomyślne przewidywania co do kształtowania się cen zbóż w najbliższym okresie postanowiono domagać się wydatnej obniżki taryf na przewóz zbóż i przetworów i tak: w obrocie wewnętrznym o 30%, przy eksporcie przez porty i przez suchą granicę — o 40%.

Odnośnie przewozu bydła i trzody chlewnej postanowiono domagać się obniżenia taryfy na odległości do 400 km. o 30% od 401 — 500 km. — wprowadzenie baremu przejściowego od 501 km. zastosowania silnej degresji stawek 50%.

Odnośnie przewozu ziemniaków wypowiedziano się za koniecznością obniżki taryf w obrocie wewnętrznym na wszelkie ziemniaki o 20% z równoczesnem utrzymaniem obecnie istniejącej taryfy marży na rzecz eksportu.

Rozpatrzono również wyniki ankiety rozesłanej przez Związek Izb i Organiz. Rolniczych w sprawie uzyskania materjałów stwierdzających przerzucanie się szeregu to-

warów zwłaszcza na bliskich odległościach z kolei na przewozy samochodowe i furmanki. Wypowiedziano się za koniecznością obniżki taryf na dliskich odległościach na szereg artykułów rolniczych jak mleko, masło, jaja, ryby, owoce, warzywa i t. p. Sprawę rozpracowania tych wniosków polecono przekazać branżowym organizacjom w porozumieniu z wysuwającemi wnioski Izbami.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zboża i rynki zbożowe.

Poprawa cen zboża, która zaznaczyła się na rynkach światowych już na początku maja, trwała przez cały ten miesiąc i doprowadziła poziom cen do wysokości już dość dawno nie notowanej. Jakie przyczyny spowodowały to zjawisko ściśle określić jest trudno, prawdopodobnie złożył się na to cały kompleks zjawisk, a więc zapowiedzi nieco gorszego urodzaju w tym roku w Europie zachodniej i środkowej, szkody poczynione w zasiewach, które przezimowały dobrze w Stanach Zjednoczonych przez późniejszą posuchę, nieco zwiększone ponad przypuszczenia zapotrzebowanie zboża do Anglji, no i stosowane w dalszem ciągu przez większość państw środki w celu możliwego podtrzymania cen zboża. Jeżeli chodzi o eksport światowy, to w stosunku do obliczonego przypuszczalnego zapotrzebowania całorocznego dotychczasowy transport zboża jest nieco wyższy niż w latach ubiegłych Co się tyczy poszczególnych krajów, to dotychczas w stosunku do produkcji największe ilości wywiozła Argentyna, która już potrafiła prawie wyczerpać kontyngent przyznany jej przez Londyńską Konferencję Zbożową. Niewątpliwie znajdujemy się w tej chwili w okresie, który co roku prawie jest okresem niepewności w kształtowaniu się cen, jednakże możemy z dużą dozą pewności przepowiedzieć, że nawet w wypadku poprawy cen zboża, narazie niema mowy o poważniejszej ich zwyżce. Na przeszkodzie temu bezwzględnie stoi ogólny kryzys gospodarczy, kryzys w rolnictwie i bardzo dalekie jeszcze od wyczerpania remanenty z lat poprzednich.

Na giełdach amerykańskich poprawa cen pszenicy postępowała dość szybko; w nieco wolniejszem, ale również

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2.	New York czerwona jaro-ozima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba 1.	Berlin krajowa	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	39.22	43.41	44.21	44,39	46.44	46.08
„ 1929/30 r	38.06	40.20	42.61	41.54	53.93	39.74
„ 1930/31 r.	25.94	29.51	26.56	26.92	55.27	27.93
„ 1931/32 r.	18.10	22.02	20.68	23.27	49.92	25.59
„ 1932/33 r.	18.01	18.72	18.72	19.17	41.45	30.23
1933 r.	20.50	25.41	18.18	19.25	41.00	33.85
1934 r. 16—21 IV	15.57	17.21	13.75	15.82	41.08	18.06
23—28	15.30	16.98	13.80	15.70	40.97	17.55
30— 5 V	15.64	17.69	13.92	15.81	41.41	17.16
7—12	17.06	18.96	14.05	16.68	41.52	16.61
14—19	17.43	19.23	13.99	16.87	41.65	17.04
22—26	17,90	19.48	14.56	16.95	41.48	17.34
28— 2 VI	19.34	21.46	.	.	41.35	17.89

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2.	New York Nr. 2.	Hamburg Western Rye (cif)	Berlin krajowe	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	36.64	40.29	41.09	43.59	33.39
„ 1929/30 r.	32.18	32.63	31.29	36.28	21.85
„ 1930/31 r.	15.78	17.47	—	36.64	21.87
„ 1931/32 r.	14.35	18.63	17.83	40.20	24.70
„ 1932/33 r.	13.91	15.87	13.10	32.89	17.13
1933 r.	18.01	17.03	12.21	32.45	17.07
1934 r. 16—21 IV	11.88	10.30	8.97	34.41	14.60
23—28	11.14	10.20	8.78	34.31	14.59
30— 5 V	11.53	10.27	8.75	34-90	13.93
7—12	.	11.73	9.07	35.05	12.32
14—19	.	11.62	9.33	34.89	12.65
22—26	.	11.98	9.37	85.01	12.81
28— 2 VI	12.93	13.09	.	34.80	13.43

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies		
	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań	Chicago	Berlin	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	46.98	34.62	30.22	42.52	33.25
„ 1929/30 r.	41.00	25.80	28.17	33.34	20.72
„ 1930/31 r.	44.39	25.96	20.41	44.39	23.39
„ 1931/32 r.	36.37	24.43	14.98	31.20	22.87
„ 1932/33 r.	37.08	17.06	12.48	27.63	14.74
1933 r.	—	—	13.19	28.44	13.13
1934 r. 16—21 IV	36.28	15.75	10.72	32.19	12.35
23—28	36.18	15.75	11.51	32.82	12.17
30— 5 V	36.29	15.75	12.01	33.31	12.08
7—12	36.30	—	13.36	34.63	11.53
14—19	36.38	—	13.26	36.17	12.46
22—26	36 27	—	13.67	36.16	12.90
28— 2 VI	36.09	—	16.11	36.73	13.57

Ceny pszenicy i żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Pszenica krajowa		Żyto krajowe	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	47.86	44.31	34.46	32.31
„ 1929/30 r.	40.75	38.72	21.90	21.80
„ 1930/31 r.	29.22	26.64	21.83	21.90
„ 1931/32 r.	26.97	24.21	25.10	24.30
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	17.86	16.40
1933 r. 29— 3 IV	35.60	32.10	17.25	16.94
1934 r. 16—21	19.50	16.62	14.50	14.69
23—28	18.90	16.19	14.50	14.68
30— 5 V	18.13	16.19	14.00	13.86
7—12	17.13	16.06	12.25	12.39
14—19	17.70	16.38	12.25	13.04
22—26	18.00	16.68	12.34	13.27
28— 2 VI	18.75	17.03	13.25	13.61

Ceny jęczmienia i owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Jęczmień		Owies	
	Warszawa	Poznań	Warszawa	Poznań
Przeciętna 1928/29 r.	35.21	34.03	34.92	31.57
„ 1929/30 r.	26.59	25.01	21.49	19.95
„ 1930/31 r.	25.81	26.11	24.59	22.19
„ 1931/32 r.	24.12	24.74	23.67	21.06
„ 1932/33 r.	17.18	16.94	16.15	13.32
1933 r.	—	—	14.25	12.00
1934 r. 16—21 IV	15.75	15.75	12.25	12.44
23—28	15.75	15.75	11.75	12.58
30— 5 V	15.75	15.75	11.75	12.40
7—12	—	—	11.81	12.25
14—19	—	—	12.45	12.67
22—26	—	—	12.81	13.00
28— 2 VI	—	—	13.69	13.45

dość szybkiem tempie zwyżkowały ceny pszenicy w portach europejskich.

W znacznie mniejszym stopniu uległy poprawie ceny żyta, które ustosunkowały się na niezmiernie niskim poziomie, jednak i one mają stałą tendencję zwyżkową.

Ceny jęczmienia na rynkach europejskich nie wykazywały zmian, ceny owsa zaś dość wiernie naśladowały ruch cen pszenicy.

Na krajowych rynkach zbożowych poprawa cen rozpoczęła się nieco później, przyczem najpierw zaczęła zwyżkować w sposób wyraźniejszy pszenica. Zwyżka cen objęła wszystkie zboża. *H. H.*

Eksport i rynki zbytu zwierząt rzeźnych i produktów uboju.

A. Rynki zagraniczne.

Eksport trzody żywej z Polski w ostatnich tygodniach przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz świń żywych szt.	Cena średnia za 1 kg. ż. w. szyl*)
Maj		
IV tydzień	2067	$1.17^{1}/_{2}$
V tydzień	2072	$1.12^{1}/_{2}$
Czerwiec		
I tydzień	2092	$1.12^{1}/_{2}$

*) 100 $ = 103 zł.

Dowozy świń pochodzenia austrjackiego utrzymują się nadal na b. wysokim poziomie, przekraczając regularnie cyfrę 8.000 szt. świń mięsnych tygodniowo. Dostawy ogólne przewyższają kwotę 14.000 szt. świń tygodniowo. Tak znaczne obsyłanie rynku wiedeńskiego stanowi główną przyczynę niezmiernie słabej tendencji na tym rynku.

Eksport do Czechosłowacji odbywa się w ramach kontyngentu Ostatnio za trzodę polską typu ciężkiego uzyskiwano w Pradze kor. cz. 4.80 — 5.00 za 1 kg ż. w., co należy uważać za cenę nieopłacalną. W miesiącu maju wywieźliśmy na rynek czeski ok. 900 szt. świń.

Wysyłka trzody polskiej do Zagłębia Saary uległa zmniejszeniu naskutek redukcji naszego kontyngentu. W maju eksportowano na ten rynek zaledwie dwa wagony żywych świń. Z innych rynków dla trzody wchodzi jeszcze w rachubę rynek włoski, dokąd wysłano ostatnio dwa próbne transporty bitego towaru.

Bydło wywozimy obecnie jedynie do Austrji, gdzie posiadamy kontyngent w ilości 30 szt. tygodniowo, oraz do Włoch, które, wprowadzając z dn. 1 maja ograniczenia przywozowe, przyznały nam niesłychanie niski kontyngent w kwocie 920 szt. rocznie. Równocześnie Węgry uzyskały prawo przywozu 55.000 szt. bydła rocznie, Jugosławja 45.000 szt. i Rumunja 18.000 sztuk.

Konie wysyła się do Belgji, Anglji, Włoch i Austrji. Eksport baranów, bądź to naskutek restykcyj przywozowych w poszczególnych krajach, bądź też braku przydziału dewiz — znalazł się w impasie i ostatnio uległ zanikowi.

Bekon, szynki, przetwory.

W okresie od 17 do 24 maja (włącznie) wysłano z Polski do Anglji ok. 12.000 szt. świń, przerobionych na bekony, szynki peklowane, szynki w puszkach oraz przetwory mięsne.

Rynek otwarto przy tendencji żywej dla bekonów. W rezultacie ceny tak w Londynie, jak w Manchesterze uległy zwyżce. Wszystkie przybyłe transporty, za wyjątkiem tylko częściowo bekonu kanadyjskiego i litewskiego, zostały rozsprzedane już w dniu 31 maja. Jakość pewnych gatunków bekonu litewskiego wzbudziła zastrzeżenia odbiorców, to też sprzedawano je z bonifikatą 3 shl. od cen oficjalnych. Przy sprzedaży towaru kanadyjskiego rozpiętość między cenami oficjalnemi a rynkowemi była większa aniżeli w tygodniach poprzednich. Co się tyczy natomiast bekonu polskiego, to według zgodnej opinji rynku jakość naszych transportów, przybyłych w ostatnich dwuch tygodniach, była bez najmniejszego zarzutu. Podkreślano nawet, że sposób przeprowadzonej selekcji mógłby służyć za wzór dla innych państw.

Najbardziej istotne w obsłudze angielskiego rynku bekonowego — bekony kontynentalne notowała giełda londyńska w dniu 1 czerwca, jak następuje (w shl za 1 cwt. = 50,8 kg): duński 87 — 90, holenderski 84 — 88, polski 81 — 85, litewski 81 — 86, szwedzki 86 — 87. Bekon angielski notowano 86 — 93, irlandzki 84 — 99, kanadyjski 77 — 82.

Stan rynku szynek peklowanych uległ nieznacznej tylko poprawie, gdyż w dalszym ciągu kształtuje się on pod wpływem nadmiernej podaży towaru ze strony St. Zjednoczonych A. P. Towar amerykański osiągał cenę 76 — 84 shl. za za 1 cwt., towar polski 76 — 78 shl., przyczem tylko kilka skrzyń szynek sprzedano po 80 shl.

Rozpoczęcie właściwego sezonu dla szynek w puszkach przypada na okres obecny. Hurt dysponuje jeszcze znacznemi zapasami tego towaru, zakupionego na termin po niskich cenach, dzięki czemu hurtownicy mogą narazie sprzedawać szynki po cenie tańszej niż brokierzy. Wkrótce jednak należy spodziewać się poprawy tendencji rynkowej.

W okresie od 17 do 24 maja wywieźliśmy do Anglji ok 337 q peklowanych przetworów mięsnych i ok. 327 q szynek w puszkach.

Wysokość wysyłki bekonów i szynek peklowanych (w q) z obszaru celnego Polski obrazuje poniższa tabelka:

Wysłano od 15.V do 24.V 1934			Wysłano od 15.V do 31.V 1933		
bekonów	szynek	razem	bekonów	szynek	razem
7.391	525	7.916	16.769	2.015	18.784

Ceny średnie bekonu polskiego w/g notowań giełdy londyńskiej.

	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	15.V—31.V 1933
Cena średnia za 1 cwt w shl.	74.25	69.6	66.78

B. Rynki krajowe.

Sfery kupieckie liczą się z pewną poprawą cen dopiero w okresie żniw, w związku ze spodziewanem zmniejszeniem podaży. Narazie notujemy dalsze ogólne pogłębienie depresji; pewien wyjątek stanowi targowica poznańska.

Świeżo uruchomiona Kasa Targowa w Warszawie w szybkiem tempie rozszerza zakres swojej działalności. Obroty jej sięgają już poważnych rozmiarów. Działalnością Kasy poczynają zwolna interesować się producenci rolni. Ci rolnicy, którzy oddali towar Kasie w komis, przekonali się naocznie o dużych korzyściach tej formy sprzedaży. Naogół jednak stopień zainteresowania rolnictwa jest jeszcze zbyt nikły i dlatego też niezbędne jest szersza akcja propagandowa i popularyzacyjna ze strony powołanych do tego organizacyj.

Zmiany cen ilustrują poniższe tabele, podające średnie ceny bydła i trzody na trzech głównych targowicach krajowych w drugiej połowie maja r. b. z uwzględnieniem danych porównawczych z okresów poprzednich.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933
Mięsiste ponad 80	—	—	—	50	47	83	—	—	—
80—100	—	—	—	57	53	89	61	74	96
100—120	—	—	—	61	58	94	71	78	113
Mięsne od 110 wzwyż	61	71	106	—	—	—	—	—	—
120—150	—	—	—	67	63	99	80	89	127
130—150	72	80	117	—	—	—	—	—	—
ponad 150	82	87	127	—	—	—	90	98	139

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w.

(Notowania dotyczą zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa			Poznań			Mysłowice		
	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933	15.V—31.V 1934	1.V—15.V 1934	1.V—31.V 1933
Woły . .	73	77	78	63	60	64	69	73	73
Buhaje . .	—	—	—	61	58	60	68	69	69
Krowy . .	65	63	63	60	58	63	72	72	73
Jałowice . .	—	—	—	64	62	63	72	73	74
Cielęta . .	61	69	72	73	75	75	73	75	74

S. K.

Rynek jajczarski.

Dowozy jaj do ośrodków eksportowych były naogół słabsze nietyle może z powodu niskich cen zakupu, lecz wskutek robót polnych. Wraz z niskiemi cenami wzrastała konsumcja krajowa, wskutek czego ceny zaczęły zwyżkować.

Poprawę cen zapoczątkowało zapotrzebowanie Gdańska (na rynek wewnętrzny), Warszawy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Ceny targowe jaj oryginalnych wynosiły w okresie sprawozdawczym: 1.90 — 2.10 — 2.40 zł. za kopę jaj; w Poznańskiem i na Pomorzu esiągnęły nawet cenę za kopę 2.60 — 2.80 zł.

W ośrodkach działalności magazynów eksportu jaj, Polskiego związku Bekonowego, ceny jaj oryginalnych lecz wybieranych były wyższe od przeciętnych cen targowych, wobec czego wspomniane magazyny przemjowały, niejako producenta, za jaja lepszej jakości, wyróżniające się czystością skorupy i wielkością.

W Warszawie osiągnięto w okresie Zielonych Świąt, loco skład odbiorcy za 24 kopy jaj 58 do 65 zł., zależnie od jakości jaj; z końcem maja ceny wzrosły do 59—69 zł. dochodząc nawet do 78 zł. za kopę.

Ceny eksportowe jaj wynosiły, w drugiej połowie maja, za 2-e dwunastokopowe skrzynie 49 — 50 zł. za kategorję wagi 49/50 kg oraz 52 — 53 zł. za kategorję wagi 51/52 kg. Czechosłowacja płaciła za cięższe jaja 62 — 63 zł., Włochy po 100 — 105 lirów za 24 kopy franco Zebrzydów.

W ostatnich dniach maja ceny te wzrosły do 57 — 58 zł. za jaja lepsze, a do 59 — 60 zł. cięższe.

Eksportowano jaja w przeważnej części do Anglji dla złożenia w tamtejszych chłodniach.

Zdaje się, że eksport jaj z Polski znalazł się z końcem maja b r. w punkcie zwrotnym. Od jego nastawienia zależyć będzie, czy zdoła się eksport utrzymać w dotychczasowych rozmiarach, czy też ulegnie on spadkowi po równi pochyłej jaką stwarza dlań niepomyślna struktura handlu zagranicznego.

W pierwszych 4-ch miesiącach 1934 r. eksportowano wprawdzie netto 6644 tonn jaj z Polski wartości 7.627.000 zł., gdy w takim samym okresie r. 1933 wywieźliśmy tylko 4460 tonn jaj wartości 6.779.000 zł. Niestety w obecnej zwyżce wywozu mieści się około 150 wagonów jaj, które nie zostały dopuszczone do obszaru celnego Hiszpanji. Ta nadwyżka eksportu jest zatem nie plusem lecz wyraźną stratą sięgającą nietylko miljonowych kwot, ale stanowiącą zarazem ów wspomniany punkt zwrotny, który skierował — być może tylko przejściowo — nasz eksport jaj na tory grożące mu poważnem zatamowaniem.

Sytuacja staje się o tyle krytyczniejszą, że Włochy, do których pomimo wysokiego cła, mieliśmy rolny eksport, wprowadziły poważne ograniczenia wwozowe. Należy oczekiwać wprowadzenia kontyngentów na przywóz jaj do Anglji. Sytuację może naprawić szybkie ponowne otwrcie rynków hiszpańskich dla polskiego eksportu jaj, a zapewnić mu nawet może ponowny rozwój, otwaroie granic Rzeszy Niemieckiej dla naszego wywozu jaj.

Jako objaw samoobrony eksporterów jaj, przeciwko mnożącym się trudnościom w wywozie jaj, należy zanotować powstanie we Lwowie i Poznaniu Biur Wspólnego Zakupu i Zbytu Jaj. O działalności tych organizacyj, utworzonych w ostatnich dniach nie możemy mieć wyrobionego zdania.

Austrja. „Oesterreichische Gebensmittel-Zeitung" 19. V. 31. uskarża się na rzekomą zmowę polskich eksporterów jaj, którzy w słusznem dążeniu do wykorzystania przyznanych im możliwości wywozowych do Austrji, zło-

żyli jaj w chłodniach austrjackich, ażeby je we właściwym czasie sprzedać po dobrych cenach za pośrednictwem swoich agentur.

Jak wiadomo kontyngent polski na wywóz jaj do Austrji wynoszący 14,25% ogólnego austrjackiego importu jaj w r. 1931, korzysta z cła preferencyjnego. Importerzy austrjaccy otrzymują jednak zezwolenia przywozowe w wysokości 25% udowodnionego przez nas importu indywidualnego w r. 1931. Ponieważ jednak eksporterzy polscy realizują z konieczności tylko zezwolenia wywozowe na ilość 14.25%, objęte cłem preferencyjnem, przeto importerzy austryjaccy nie mogą wyzyskać w cakowitej mierze swych przydziałów i stąd płyną ich nieuzasadnione żale, gdyż wysokie cła autonomiczne (60 koron austr za 100 kg jaj) nie pozwalają polskim eksporterom na wywóz jaj do Austrji poza cłem preferencyjnem (18 koron austr. za 100 kg jaj).

Czechosłowacja. Na wniosek Syndykatu Bydlęcego w Pradze wprowadził rząd czechosłowacki zakaz importu jaj w miesiącach czerwcu i lipcu. Zakaz ten da się odczuć dotkliwie także naszym eksporterom, którzy w maju b. r. zdołali wywieźć do Czechosłowacji 57 wagonów jaj, wagi łącznej 573.631 kg.

Hiszpanja. Brak możności zbytu jaj w Hiszpanji daje odczuwać się dotkliwie w Zachodniej Małopolsce. Miejsce nasze na tym rynku zajęła Bułgarja, która zyskuje tam 290 — 300 franków c.i.f. Barcelona za 24 kopy jaj. Sytuacja naszego eksportu jaj do Hiszpanji pogarsza stanowisko Belgji, która wyzyskując stosowną chwilę zahamowania eksportu jaj z Polski wystąpiła do rządu hiszpańskiego z propozycją wymiany towarowej oferując jaj wzamian za owoce południowe i wino.

Niemcy. W dniach 14 i 15 maja r. b. zostały zakończone polsko-niemieckie rokowania dotyczące zagadnień rolniczych. Ze strony niemieckiej uzyskano zgodę na eksport do Niemiec z Polski jaj, masła i produktów oleistych ogólnej wartości 7½ miljonów marek. W związku z tem należy sprostować opinję niemieckiej prasy rolniczej, która podaje, że dzięki niemieckim przepisom o standaryzacji jaj, nawet wobec przyznania Polsce znaczniejszego kontyngentu nie zdołamy go zrealizować. Tymczasem Polska posiada już liczne nowoczesne i precyzyjne urządzenia do mechanicznego sortowania i ważenia jaj. Jesteśmy więc w stanie dostarczyć w każdej ilości jaj sortowanych według wielkości, wagi i t d. O tem należy pamiętać przy ustalaniu kontyngentu na wywóz jaj do Niemiec, gdyż zarówno produkcja jaj, jak i nowoczesne urządzenia do ich sortowania według wagi oraz nowe formy organizacji zbiórki i zbytu jaj pozwalają nam na obróbkę jaj przy najbardziej obostrzonych przepisach.

Troską natomiast nasuwać muszą nowe redukcje dewizowe wprowadzone ostatnio w Niemczech do 10%, w stosunku do eksportu w latach 1930—1931, co w praktyce zmniejsza w wysokim stopniu możliwości eksportu jaj z Polski do Niemiec.

Turcja. Wielkie zaniepokojenie na angielskich rynkach jajczarskich wywołały nieoczekiwane i nigdy przedtem niepraktykowane masowe dostawy jaj z Turcji dostarczone do Anglji po raz pierwszy na krótko przed Zielonemi Świętami w r. b. Po pierwszym transporcie w ilości 25 wagonów jaj, Turcja rzuciła w kilka dni potem dalszych 45 wagonów, a wreszcie cały ładunek okrętowy.

Notowania cen za jaja z Polski na rynkach zagranicznych loco wagon lub skład importera.

Kraj	W czasie od 16 do 31 maja 1934 r.		W analogicznym okresie czasu r. 1933
Anglja	za 120 jaj	53/54 kg. 5/3 51/52 „ 5/— do 5/3 — 5/6 49/50 „ 4/9 „ 5/— 47/48 „ 4/9 „M„ „ 4/3 „ 4/6 — 4/9	51/54 kg 6/6 do 6/9 do 6/3 48/51 kg 6/3 do 6/6 do 6½ „M“ 5/6 „ 5/3
Austrja	za 1 jajo	9 — 9½ do 9¼ gr. austr. wraz z sortami ubocznemi	Nie notowano
Czechosłowacja	za 1440 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Francja	za 1000 jaj	Nie notowano	51/54 kg 270—280 — 260 fr (nom.)
Hiszpanja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Niemcy	za 1 jajo	Nie notowano	Nie notowano
Szwajcarja	za 100 jaj	Nie notowano	Nie notowano
Włochy	za 100 jaj	53/54 kg 21 lirów 51/52 „ 19 „	51/54 kg 23·5 lirów

J. V.

Rynek maślarski.

Czerwiec był dla krajowego rynku maślarskiego miesiącem przełomowym, bowiem w połowie jego weszliśmy w okres letniego sezonu maślarskiego, charakteryzującego się jak wiadomo silnem zwiększeniem produkcji masła. Sytuacja do 16 ub. m. nie wykazywała większych zmian. Tendencję rynkową w tym czasie można było określić jako „utrzymaną". Podaż z niewielką nadwyżką pokrywała zapotrzebowanie krajowej konsumcji — a nadmiar można było z łatwością ulokować zagranicą. Ta ustabilizowana równowaga rynkowa podtrzymywana była ponadto upałami, które wpłynęły na zmniejszenie mleczności krów oraz wzmożonem spożyciem mleka w stanie płynnym. Na szybką zmianę tych warunków nikt nie liczył, stąd też eksporterzy ociągali się z forsowaniem wywozu zagranicę pragnąc wykorzystać przedewszystkiem dobrą konjunkturę w kraju, oraz okres przed Zielonemi Świątkami.

Tymczasem załamanie przyszło właśnie tuż przed Zielonemi Świątkami. Silne opady poprawiły pasze oraz wpłynęły na wzmożoną produkcję masła. Podaż znacznie przewyższyła zapotrzebowanie rynku, tem więcej, że ochłodzenie się temperatury ograniczyło spożycie mleka. Zjawisko to wystąpiło w całym kraju, a zwłaszcza w Małopolsce i województwach centralnych, które przedtem, ze względu na późniejszy okres produkcyjny stanowiły wdzięczny rynek zbytu dla masła z województw pomorskiego i poznańskiego. Konsenkwencją zmian warunków produkcyjnych była utrata dla masła woje-

wództw zachodnich, rynków zbytu również na Śląsku i Zagłębiu węglowem, ponieważ bliższa Małopolska obsyłała ten rynek własnem masłem.

Gwałtownym zmianom produkcji nie mógł natychmiast przeciwstawić się eksport masła który aczkolwiek był większy niż w kwietniu niemniej nie mógł odrazu opanować sytuacji. Następstwem tego stanu rzeczy był raptowny spadek cen we wszystkich głównych centrach produkcyjnych. Notowania masła, które do 20 maja mniej więcej utrzymywały się na poziomie około zł. 3 za 1 kg za I gatunek, obniżyły się do 2,20 — 2,40.

Kwestji notowań należy poświęcić specjalną uwagę. De facto nie mamy w kraju żadnego organu, któryby podawał miarodajne i dla wszystkich obowiązujące ceny, a które odzwierciadlałyby rzeczywistą sytuację na rynku maślarskim w kraju. Jak się bowiem ta sprawa przedstawia. We Lwowie są w użyciu lokalne notowania „Masłosojuza" — podobnie jak w Krakowie prywatne notowania Małopolskiego Związku Mleczarskiego. W Warszawie pewną orjentację stanowią notowania t. zw. Komisji Nabiałowej, jednak ceny podawane przez nią nie oddają faktycznego stanu rynku, bo ulegają często wpływom spekulacji lub nastrojów różnego rodzaju elementu niejednokrotnie tylko dorywczo zajmującego się handlem masła. Notowania Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie są niestety za mało popularyzowane, tak, że nie wywierają większego wpływu na rynek. Najważniejszy rejon produkcji masła, mianowicie województwa poznańskie i pomorskie wogóle nie notują swego masła. Nic więc dziwnego, że chaos, jaki często stąd powstaje, uniemożliwia wprost należytą orjentację w konjunkturze na naszym rynku mleczarskim i jest przyczyną bolestnych strat producentów i kupiectwa. *Należałoby jaknajspieszniej uregulować kwestję notowań, chociażby przez wprowadzenie i ujednostajnienie ich we wszystkich głównych ośrodkach produkcyjnych i konsumcyjnych;* zwłaszcza w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Katowicach, Krakowie i Lwowie. Szybkie i pomyślne uregulowanie stosunków w tej dziedzinie leży w interesie zarówno producenta, jak konsumenta i eksportera.

Wywóz masła do Niemiec odbywał się w granicach ustalonego poprzednio kontyngentu. Sprzedaliśmy w maju do Niemiec 150 tys. kg. Ceny jakie uzyskaliśmy za I gatunek masła wynosiły ok. Mk. 121.— za 50 kg, czyli tylko o 1 Mk. mniej niż wynosiły w Berlinie notowania wyborowego masła mleczarskiego. Poprawa cen za masło nasz w Nimczch przyszła w porę, bo stoimy przed miesiącami największego natężenia eksportu.

Anglja. Po dwuletniej przerwie — jeśli się nie będzie liczyło 108 q wysłanych w czerwcu ub. r. — wznowiliśmy nasz wywóz masła do Anglji. W maju b. r. sprzedaliśmy do Anglji 105 tys. kg masła. Nie nadesłane dotąd rozliczenia z Anglji nie pozwalają na dokładny wgląd jakie ceny osiągnęliśmy za nasz towar, jednak tymczasowe informacje świadczyłyby, że sytuacja w Anglji jest nienajgorsza.

Jak wiadomo, letni sezon sprzyja wybitnie importowi masła europejskiego do Anglji, ponieważ zapasy zimowe są zwykle na wyczerpaniu, a podaż masła dominjalnego rozpocznie się dopiero pod koniec września, a właściwie od października. Jeśli się przeto uwzględni obecną poprawę produkcji masła w Polsce oraz aktualny poziom cen, należy sądzić, że w czerwcu, lipcu a może i sierpniu wyśle się do Anglji łącznie około 60 — 70 wagonów masła. Przypuszczenia te znajdują potwierdzenie chociażby w wysyłkach masła do Anglji w pierwszym tygodniu czerwca, które wynosiły ok. 10 wagonów à 10 tonn. Najwięcej masła eksportują województwa zachodnie, które jak wyżej omówiliśmy, zostały wyparte z rynków krajowych przez masło produkcji lokalnej i z Małopolski.

Austrja. Spadek produkcji masła w Austrji, wyczerpanie się jego zapasów, a zarazem wzrost sezonowej konsumcji — oto okoliczności, które sprawiły, że Austrja z kraju eksportującego masło, przeistoczyła się na rynek o przejściowych możliwościach importowych. W maju Austrja sprowadziła znaczniejsze ilości masła zagranicznego, głównie z Litwy (300 q), oraz poraz pierwszy w tym roku z Polski (100 q). Towar został dostarczony przez współdzielcze centrale handlowe w Poznaniu. Pod koniec maja Austrja wpuściła 200 q masła holenderskiego, przyznając równocześnie Polsce dalsze 100 q. Niestety kontyngent ten nie mógł być dotychczas wykorzystany, ponieważ zapotrzebowanie rynku wiedeńskiego na masło zagraniczne z nastaniem opadów atmosferycznych silnie zmalało.

Z racji omawiania sytuacji na austrjackim rynku maślarskim, kilka uwag należy poświęcić wysiłkom tamtejszego rządu zdążającym do uregulowania zagadnienia tłuszczowego, a zwłaszcza masła. Mianowicie zagadnienie domieszki masła do margaryny, rozważane od dłuższego czasu, w związku z dążeniami do uregulowania zbytu masła, stanowi ponownie aktualny przedmiot dyskusji sfer ekonomicznych, która została zapoczątkowana oświadczeniem kanclerza Dr. Dollfusa, że przymus domieszki masła do margaryny zostanie przeprowadzony.

Nadwyżka austrjackie produkcji masła nad jego konsumcją krajową wynosi rocznie mniej więcej od 150 do 200 wagonów 10-cio tonnowych. Ponieważ konsumcja margaryny w Austrji wynosi rocznie od 1000 do 1200 wagonów, to przez przywóz 10%-wej domieszki masła rozwiązana byłaby kwestja tych ilości masła, których zbyt napotykał dotychczas na wielkie trudności. W rozważaniach ekonomicznych rozwiązanie to, które wydaje się napozór tak proste, w ujęciu całokształtu problemu gospodarki tłuszczowej Austrji, nasuwa poważne wątpliwości.

Spożycie tłuszczu w Austrji wynosi mniej więcej 11 do 12.000 wagonów rocznie i rozdziela się na poszczególne jego rodzaje następująco: na masło przypada ok. 2000 wagonów, margarynę i inne tłuszcze roślinne — 1.000 do 1200 wagonów, na tłuszcze świńskie — 7.000 wag., reszta spożycia, wynosząca ok. 700 — 800 wagonów, pokrywana jest przez oliwę. Główna więc konsumcja, wynosząca według austrjackiej statystyki, ok. 18 kg na głowę ludności, przypada na tłuszcz świński. Przewiduje się, że wprowadzenie domieszki masła do margaryny, wpłynie na podniesienie się konsumcji tłuszczu świńskiego, w następnie nieodzownej podwyżki cen margaryny. Konkurencyjność bowiem margaryny w stosunku do innych tłuszczów oparta jest na jej niskich cenach. Przymusowa domieszka masła do margaryny wywoła w konsekwencji podrożenie margaryny, co bezwątpienia obniży jej spożycie. Z punktu widzenia gospodarki tłuszczowej austrjackiej, strata, jaką ponieść mógłby austjacki przemysł margarynowy nie zostanie powetowana przez odciążenie rynku świńskiego, zaopatrzenie bowiem

rynku austrjackiego świniami tłustemi, oparte jest prawie wyłącznie na imporcie. Przejście do hodowli świń tłustych nie jest w krótkim czasie możliwe, a ścieśnienie importu i podniesienie cen na tłuszcz świński wydaje się być wykluczone, gdyż spodować musiałoby zmianę stosunków handlowo - politycznych z Węgrami, Jugosławją, Rumunją i Polską, a więc z krajami, które w eksporcie austrjackim odgrywają bardzo poważną rolę.

Zagadnienie zbytu nadwyżek masła, wywołało w kołach ekonomistów austrjackich, przeciwnych domieszce masła do margaryny, koncepcję jego rozwiązania przez powiększenie zbytu mleka i zwalczania rozbieżności między produkcją mleka a jego zbytem w stanie świeżym. Sfery te wysuwają, że gdyby udało się zwiększyć roczną konsumcję mleka w Wiedniu o 15 litrów na głowę (obecnie wynosi spożycie mleka według danych statystycznych ok. 155 lit. rocznie na głowę ludności), to przy zaludnieniu 1,8 miljonów tworzyłoby to sumę — 27 miljonów litrów mleka, co odpowiada tej ilości masła, która przez przymus domieszki jego do margaryny ma być zlikwidowana. Proponowane wyjście przyniosłoby nietylko korzyść konsumentom — ujmując tę sprawę z punktu widzenia odżywczego — ale przedewszystkiem dałoby rolnictwu znacznie większe korzyści, gdyż zysk ze sprzedaży mleka świeżego jest większy od zysku osiągniętego przez zużycie mleka na produkcję masła. Zdaniem ekonomistów austrjackich przeprowadzenie przymusu domieszki masła do margaryny, byłoby w najlepszym wypadku przejściowem odciążeniem dla rolnictwa, które w przyszłości mogłyby jednak przynieść duże szkody dla przemysłu, rolnictwa i konsumentów.

Czechosłowacja. W maju wywieźliśmy do Czechosłowacji 7.000 kg masła, co stanowi nieznaczny odsetek naszych teoretycznych możliwości eksportowych do tego kraju. Okazało się w praktyce, że wykorzystanie tych możliwości przez Polskę natrafia na tę trudność, że pozwoleniami przywozowemi dysponują kupcy, którzy mimo wysokich cen krajowych nie chcą płacić za nasz towar cen odpowiadających jego faktycznej wartości, lecz oferują niesłychanie niskie ceny, usprawiedliwiając się niskim poziomem notowań eksportowych na światowym rynku maślarskim. Takie traktowanie sprawy przez importerów czechosłowackich wywołuje conajmniej zdziwienie, tem większe, że Polska udzieliła Czechosłowacji za masło polskie rekompensatę, zgadzając się na przywóz bryndzy podkarpackiej, mimo, że produkcja tego artykułu będzie w tym roku w Polsce bardzo duża. Nasuwa się mimowoli pytanie, czy wobec zaistniałych trudności w zbycie masła na rynku czechosłowackim, nie należałoby poddać rewizji postanowień kontyngentowych odnośnie importu brynzy.

Wywóz masła do Francji, Belgji, Szwajcarji, zupełnie ustał. Wobec tego jednak, że nadwyżki produkcyjne, jakiemi dysponować możemy w najbliższym czasie, z łatwością się dadzą ulokować w Niemczech i Anglji, wątpić należy w rychłą reaktywizację eksportu masła do tych państw, chyba, że konjunktura wybitnie się poprawi.

J. J.

Warszawa, 8 czerwca 1934.

Warszawa		Berlin				Kopenhaga		Londyn	
Wyborowe I gatunek za 1 kg. w zł.		za 50 kg. w RM.				Notowania rozliczeniowe mleczarń za 100 kg. w kor. duńskich		Masło argentyńskie niesolone za cwt. w sh	
data	cena	data	cena			data	cena	data	cena
			I	II	III				
5.V.	3,30	1.V.	125	122	118	3.V.	120	5.V.	70
13.V.	3.—					9.V.	128	12.V.	70—72
16.V.	2.60					17.V.	135		
20.V.	2,40					26.V.	138		
25.V.	2,10								

J. J.

KRONIKA KRAJOWA.

Ulgi celne.

W Dzien. Ust. Nr. 43 ukazało się rozporządzenie z dn. 22 maja 1934 r. wprowadzające nowe ulgi celne przy przywozie ryb. Na podstawie tego rozporządzenia cło ulgowe na szczupaki wynosi 20% cła autonomicznego (poprzednio wynosiło 35%), na leszcze — 30% (poprzednio 50%) i na okonie 35% (poprzednio 35%). Rozporządzenie powyższe weszło w życie dn. 25 maja r. b.

Ubój zwierząt i spożycie mięsa w 1933 r.

Według danych G. U. S. ubój zwierząt gospodarskich i spożycie mięsa na głowę ludności w 1933 r. przedstawia się następująco:

zabito tysięcy sztuk:

	Bydło rogate			Trzoda chlewna	Owce i kozy	Konie
	Ogółem	Cielęta	Dorosłe i jałowizna			
Przeciętna roczna (1928—1932) .	3536.3	2204,4	1331,5	4219,9	653,0	15,9
rok 1932 . .	3788,0	2231,1	1556,9	4644,6	542,0	7,8
rok 1933 . .	3555,4	2145,2	1410,2	4198,7	533,3	7.5

W porównaniu z rokiem 1932 ubój poszczególnych grup zwierząt gospodarskich wykazuje następujące zmiany:

Ubój bydła rogatego ogółem zmiejszył się — 6,1%
w tem ubój dorosłego bydła i jałowizny zmniejszył się — 9,4%
w tem ubój cielął zmiejszył się — 3,9%
ubój trzody chlewnej zmiejszył się — 9,6%
ubój owiec i kóz zmiejszył się — 1,6%
ubój koni zmiejszył się — 3,8%

Z powyższych obliczeń widocznym jest, że ubój zwie-

rząt gospodarskich i wszystkich ich rodzajów zmniejszył się w porównaniu do 1932 roku. W stosunku do przeciętnej pięcioletniej (1928 — 1932) obniżył się ubój trzody chlewnej, owiec, kóz i koni, natomiast ubój bydła rogatego był nieco wyższy ponad przeciętne liczby pięcioletnie.

Na podstawie posiadanych materjałów można zauważyć, że na skurczenie się uboju zwierząt gospodarskich wpłynął spadek eksportu mięsa i przetworów mięsnych zagranicę oraz zmniejszenie się spożycia wewnątrz kraju na głowę ludności jak to widać z poniższego zestawienia.

Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności (po odliczeniu nadwyżki wywozu mięsa i przetworów mięsnych zagranicę) w kilogramach:

	Ogółem	W t e m				
		wołowe	cielęce	wieprz.	baranie	końskie
Przeciętna roczna (1928—1932) .	18,75	5,92	1,52	11,00	0,27	0,04
rok 1932 . .	19,26	6,52	1,65	10,86	0,21	0,02
rok 1933 . .	10,31	6,02	1,60	10,46	0,21	0,02

Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności w 1933 roku zmniejszyło się o 4,9% w porównaniu do 1932 roku przyczem większemu zmniejszeniu uległo spożycie mięsa wołowego i wieprzowego.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

CZECHOSŁOWACJA

Monopol zbożowy.

Działając w imię zabezpieczenia zbiorów, Czeskie Ministerstwo Rolnictwa zdążyło już ustalić projekt rozporządzenia o monopolu zbożowym.

Powyższy projekt, który został przedłożony Komitetowi Ekonomicznemu Ministrów, reguluje sprawę handlu żytem, pszenicą, kukurydzą, jęczmieniem, otrębami, makuchami, oraz buraczanemi wysłodkami. „Państwowe Towarzystwo Zbożowe", mające się wyłonić na mocy projektu powstanie z fuzji „Centrokooperativa", „Velkonakupni" — organizacyj już istniejących, oraz organizacyj przymusowych, t. j. „Spółki Handlowej Młynów" i dwóch „Spółek dla Handlu Zbożem" w Pradze i Bratislawie. Państwowemu Towarzystwu Zbożowemu, jako organowi handlowemu Monopolu przysługuje wyłącznie prawo kupna zbóż i pasz, importu, eksportu, powierzania przeróbki młynom, oraz sprzedaży młynarskich wyrobów na rynku wewnętrznym. Państwo partycypuje w kapitale akcyjnym przedsiębiorstwa w stosunku 51%, towarzystwo za starać się będzie samo o kapitał obratowy, otrzymując w miarę potrzeby kredyt w Ministerstwie Finansów. W swej działalności „Państwowe Towarzystwo Zbożowe" kierować się będzie zasadami handlowemi i zarządzeniami władzy; obowiązywać je będzie przedkładanie przepisanych wykazów i bilansów Ministerstwu Rolnictwa i Finansów.

Producenci mogą zboże swe sprzedawać wyłącznie Towarzystwu. Oferty winny być składane w nznaczonym terminie oraz określać ilość, miejsce zamagazynowania (ewentualnie próbki). Zakazana jest wszelka inna sprzedaż zboża. Umowy już podpisane odnośnie do sprzedaży przyszłych zbiorów za pewną cenę, jak również wszelkie inne umowy dotyczące dostawy zboża o ile wykonanie ich nie nastąpiło przed wejściem w życie omawianego rozporządzenia, zostają unieważnione. Wyjątek w tej mierze stanowią deputaty dla służby, oraz zboże dla własnej potrzeby producenta. Producent obowiązany jest zakupione zboże dostarczyć Towarzystwu w ilości, terminie i miejscu (stacja kolejowa względnie rzeczna), oznaczonem przez Towarzystwo, które ze swej strony powinno zaoferowane zboże zakupić, o ile odpowiada ono żądanym warunkom. Producent obowiązany jest dalej, w wypadku gdyby nie dostarczył zboża według przepisanych warunków, wypłacić Towarzystwu odszkodowanie w wysokości różnicy pomiędzy ceną, kupna w danym dniu, a ceną sprzedaży. O ile producenci posiadają spichrze, winni są zakupione zboże zamagazynować. Towarzystwo spełnie czynności handlowe przy pomocy pełnomocnictw. Zasadnicze ceny kupna zboża, czyli ceny wraz z transportem do najbliższej stacji kolejowej, względnie rzecznej z załadowaniem, są ustalone przez rząd dla każdego kraju (parytet główne miast), na każdy rok gospodarczy zgóry, przyczem ceny te podwyższane będą przez rząd od 1.XI danego roku do 1.VI roku następnego, o dodatek ustalony przez rząd. Nleżytość za zboże winna być uiszczana po dostarczeniu na stację, w wypadku nie przyjęcia zboża, względnie częściowego jego przejęcia, Towarzystwo wypłaci producentom zaliczkę, a w razie gorszej jakości dostarczonego zboża, zosanie potrącona pewna kwota, wysokość której, w razie niedojścia do porozumienia, określana będzie przez komisję rzeczoznawców z giełdy zbożowej.

O przemiał lub spieniężenie dostarczonego zboża, Towarzystwo starać się będzie samo. Na młynach zaś ciąży obowiązek przejęcia, na żądanie Towarzystwa, zboża wykupionego lub wwiezionego i przerobieni ga, stosownie do zlecenia Towarzystwa. Co się tyczy wyrobów i otrębów, młyny obowiązane są sprzedawać je lub dostarczać zgodnie z udzielonemi im wskazówkami. Inne zboże, zwłaszcza dla rolników, młyny mogą przemielać jedynie z upoważnienia Towarzystwa. Nadzór nad młynami sprawowany jest przez Towarzystwo i starostwo, lub na jego zlecenie gminę. Dotyczy to również kontroli ksiąg. Starostwo władne jest na żądanie Towarzystwa zarekwirować stale lub chwilowo składy, lub ewentualnie miejsce na składy. Ceny sprzedażne wykupionego lub wwiezionego zboża, jek również ceny wyrobów młynarskich i otrąb, ustalane są przez rząd, na wniosek Towarzystwa.

Co się tyczy producentów i handlarzy pasz nie wolno im sprzedawać inaczej jak Towarzystwu lub za pośrednictwem Towarzystwa. Obowiązują ich ceny ustalone. Zapasy pasz mają być zadeklarowane przez nich Towarzystwu najpóźniej w terminie 14-dniowym od dnia wejścia w życie rozporządzenia, przyczem unieważnione zostają wszystkie niewykonane umowy o sprzedaż pasz. Towarzystwo ustala ceny i warunki sprzedaży pasz, kierując się potrzebami rynku. Omawiane rozporządzenie ma być wykonane przy współudziale gmin.

HOLANDJA.

Reglamentacja przywozu jaj.

Celem utworzenia funduszu na popieranie produkcji jaj i drobiu oraz celem reglamentacji importu została powołana do życia centrala importu jaj z siedzibą w Apeldoorn. Jednocześnie utworzono centralę drobiu, powołaną do ścisłej współpracy z centralą importu jaj.

Zadaniem centrali importu jaj jest udzielenie pozwoleń na przywóz do Holandji jaj kurzych i kaczych zarówno w skorupkach, jak i bez, przyczem tylko w wyjątkowych wypadkach (prawodpodobnie przy tranzakcjach kompensacyjnych) cetrala przeprowadza tranzakcje na własny rachunek. Importu dokonywują kupcy wyznaczeni przez centralę. Kupiec obowiązany jest do przedstawienia centrali dowodów, dotyczących ilości i jakości zakupionych jaj i do wpłacenia na korzyść centrali opłaty, ustalanej przez Min. Spraw Gospodarczych. Opłata ta wynosi obecnie: na jaja kurze i kacze w skorupkach — 60 centów za 100 sztuk, za jaja kurze i kacze bez skorupek oraz wszelkie inne jaja ptasie bez skorupek — 16 centów za 1 kg. brutto. Od produktów, które zawierają jaja surowe, obowiązuje opłata obliczona proporcjonalnie do zawartości białka i żółtka. Kupcy — kontrahenci cetrali zobowiązani są do wnoszenia odnośnych opłat zgóry, ewentualnie muszą dostarczyć poważnych gwarancyj.

Rozporządzenie, ustanawiające centralę importu jaj weszło w życie dn. 20 grudnia 1933 r. Pierwszy okres działalności ma być zakończony dn. 31 maja b. r., a następnie rok operacyjny będzie się liczył od dnia 1 lipca do dnia 31 maja. Przekroczenie przepisów, dotyczących centrali importu jaj, pociąga za sobą sankcje karne, a więc karę grzywny do wysokości 10.000 hfl., lub skreślenie z listy kontrahentów centrali na przeciąg 10 lat.

Fundusz, uzyskany przez centralę jajczarską, przeznaczony jest na udzielanie zapomóg holenderskim producentom i eksporterom jaj i drobiu. Przyznawaniem tych zapomóg zajmuje się centrala drobiu. Normy zapomóg przedstawiają się następująco: hodowcy kurcząt i kaczek, używający jaj do hodowli, otrzymują 6 centów za 100 jaj, hodowcy kur i kaczek, zajmujący się sprzedażą jaj otrzymują 50 centów za 100 jaj, inni hodowcy otrzymują 1 hfl. za 100 jaj. Należy zaznaczyć, że powyższe zapomogi mogą otrzymywać wyłącznie członkowie organizacyj fachowych oraz, że ścisłe określenie ich grup będzie podane w dodatkowem rozporządzeniu Min. Spraw Gospodarczych. Pozatem będą otrzymywać zapomogi eksporterzy jaj oraz eksporterzy drobiu.

Równocześnie szereg zarządzeń wprowadza dodatkowe przepisy, dotyczące sposobu przesyłania drobiu, wymiarów pudełek, które mają być do tego celu użyte, sposobu stemplowania jaj oraz wprowadzają obowiązek ich stemplowania. Ciekawy jest paragraf, w którym ustalono, iż dla posiadania żywej kury przez niehodowcę potrzebne jest specjalne pisemne zaświadczenie, stwierdzające, że kura ta została nabyta od zarejestrowanego hodowcy kur.

Równocześnie został utworzony instytut eksportu jaj i drobiu, do którego mogą wstępować eksporterzy tych artykułów po złożeniu podania zatwierdzonego przez Min. Spraw Gospodarczych.

NIEMCY

Organizacja rynku jajczarskiego w Niemczech.

Na mocy ustawy o organizacji stanu żywicielskiego w Niemczech z dnia 13 września 1933 r. Minister Rolnictwa i Wyżywienia został upoważniony do regulowania produkcji i zbytu oraz do wyznaczania cen i ich rozpiętości i do wydawania przepisów standaryzacyjnych w zakresie produktów rolniczych.

Na podstawie wspomnianej ustawy zostało ostatnio wydane przez Ministra Rolnictwa i Wyżywienia rozporządzenie wykonawcze z dnia 3 maja 1934 r., uzupełnione następnie zarządzeniem komisarza spraw bydła, mleka i tłuszczów z dnia 8 maja 1934 r. o organizacji rynku jajczarskiego.

Rozporządzenie to dotyczy związków jajczarskich oraz głównego zjednoczenia gospodarki jajczarskiej. Do związków powinny należeć wszystkie zakłady kupieckie, nie produkujące jaj we własnym zakresie Od obowiązku tego są zwolnione te przedsiębiorstwa, które zakupują jaja od hodowcy i dostarczają je bezpośrednio konsumentowi. Należy dodać, iż przez konsumenta należy rozumieć w tym wypadku również gospody i bary. Związki takie mają powstać w 14 okręgach, odpowiadających prowincjom Rzeszy; związki te wszystkie razem mają utworzyć zjednoczenie niemieckiej gospodarki jajczarskiej.

Główne zjednoczenie oraz związki jajczarskie pozostają pod nadzorem komisarza rządowego, który obowiązany jest czuwać nad tem, aby zarządzenia głównego zjednoczenia i związków nie były krzywdzące dla ogółu i nie naruszały w niczem ustawy. Czynności te komisarz wykonywa za pośrednictwem głównego zjednoczenia i tylko w wypadkach nagłych zwraca się do związków. Komisarz podlega przy wykonywaniu nadzoru ministrowi rolnictwa i wyżywienia.

Celem głównego zjednoczenia jest uregulowanie zbytu jaj i regularne zaopatrzenie konsumenta w jaja za pośrednictwem związków.

Związki oraz główne zjednoczenie posiadają osobowość prawną.

Władzami związków są: zgromadzenie delegatów, rada zarządzająca i zarząd w osobie kierownika. Kierownicy związków i zjednoczenia są wyznaczani na przeciąg dwóch lat, przyczem kierownik zjednoczenia jest mianowany przez ministra rolnictwa i wyżywienia, a kierownik każdego związku przez kierownika głównego zjednoczenia.

Wszelkie zażalenia przeciwko działalności związków kierowane będą do głównego zjednoczenia. W sprawach spornych decydować będą sądy rozjemcze; w sprawach majątkowych, przewyższających sumę 6000 marek, przysługuje stronie prawo apelowania do najwyższego sądu rozjemczego.

Zakres działania związków ma obejmować:

1) ustalanie dla członków terenu ich działalności,

2) wydawanie przepisów o obrocie jajami na danym terenie,

3) uzgodnianie obliczeń i zapłaty za dostawy,

4) organizowanie członków dla zabezpieczenia regularnego zbytu oraz zachowania równowagi między zapasami a zapotrzebowaniem,

5) ustalanie rozmiarów zakupów i zbytu,

6) unieruchomianie zakładów, nieracjonalnie postawionych i źle funkcjonujących,

7) nakładanie świadczeń na członków, którzy zakupują jaja bezpośrednio od hodowcy i następnie zbywają w handlu detalicznym lub dostarczają bezpośrednio konsumentowi.

Wszelkie zarządzenia ogólnej treści muszą być przez związki opublikowane we właściwych pismach urzędowych.

Poza organizacją związków i głównego zjednoczenia mają być powołane odrębne organizacje, regulujące zbyt jaj, nie objętych działalnością tychże związków i głównego zjednoczenia. Dla opanowania obrotów wspomnianej kategorji będą wyznaczone specjalne okręgi, odpowiadające okręgom związków jajczarskich.

W celu przeprowadzenia kontroli nad zbytem tych jaj, komisarz wyznaczy dla każdego okręgu gospodarczego inspektorów, którzy będą postępować według jego wskazówek. Według wydanych zarządzeń wszystkie jaja wprowadzone na rynek mają być zaopatrzone w specjalne znaki rozpoznawcze. Od tego obowiązku zwolnione są jaja, dostarczane przez właściciela kur bezpośrednio konsumentowi (zalicza się tu także szpitale i instytucje dobroczynne, wyklucza się natomiast bary, gospody, hotele, o ile inspektor nie uczyni wyjątku).

W tym celu inspektorzy obowiązani są do urządzenia w swoich okręgach specjalnych stacyj do znakowania, według ustalonych przepisów.

Inspektorzy uprawnieni są w porozumieniu z komisarzem rządowym do ustalania cen i ich rozpiętości w swych okręgach.

Przy wszystkich pracach, przeprowadzanych w związku z wykonaniem rozporządzenia z dnia 3 maja b. r. obowiązuje zasada, że jaja muszą dochodzić do konsumenta najkrótszą drogą i przy najmniejszych kosztach; wszelkie zbyteczne pośrednictwo ma być omijane.

Rozporządzenie, o którem mowa, weszło w życie z dniem 1 czerwca 1934 r.

Organizacja rolnictwa w Niemczech.

Klasycznym krajem samorządu rolniczego były w Europie przed wojną i dziś jeszcze są poniekąd — Niemcy. Warto przypomnieć, że pruskie izby rolnicze powstały na schyłku ubiegłego wieku (1894) właśnie w dobie ciężkiego kryzysu w rolnictwie europejskiem — pod znakiem obrony interesów rolnictwa, zagrożonych wówczas przez import taniego zboża amerykańskiego. Działalnością swoją w okresie przedwojennym izby założyły fundamenty tego postępu kultury rolnej, jaki nastąpił na terenie ówczesnych Prus. Jeden ze specjalistów francuskich p. Redon, delegowany przed kilku laty do zbadania stosunków rolniczych w Niemczech, twierdzi w swojej książce, że izby rolnicze były jednym z głównych filarów doskonałej organizacji ekonomicznej Niemiec.

Po wojnie w organizacji samorządu rolniczego w Niemczech nastąpiły duże zmiany.

Zmieniona została przedewszystkiem dawna pruska ustawa o izbach rolniczych: na podstawie reformy przeprowadzonej w 1920 r. wprowadzone zostały wybory bezpośrednie do izb rolniczych przez najszersze koła producentów rolnych, i w $^1/_{10}$ części przez organizacje rolnicze. Utworzona również została centralna izba rolnicza (Hauptlandwirschafts Kammer) z siedzibą w Berlinie, będącą centralą samorządu rolniczego na terenie Prus, a zarazem poniekąd organem pruskiego Ministerstwa Rolnictwa.

Ciekawa jest organizacja t. zw. „włościańskich" izb rolniczych (Bauernkammern) wprowadzonych już po wojnie— w 1920 r. w Bawarji i niektórych południowych prowincjach Rzeszy. Istnieje tam przymusowa organizacja zawodowa, zrzeszająca najszerszy ogół rolników — są to izby rolnicze 3-stopniowe. Dolny szczebel — stanowią komórki samorządowe, obejmujące obszar zaledwie paru gmin, następnem zkolei ogniwem są izby okręgowe i wreszcie krajowa izba rolnicza. Izby bawarskie tem się różnią od izb pruskich, że zajmują się tylko w małym stopniu techniką produkcji, natomiast poświęcają niemal wyłącznie swą uwagę sprawie reprezentacji i obrony interesów ekonomiczno - zawodowych rolnictwa. Dlatego personel urzędniczy tych izb przedstawia się ilościowo b. skromnie w porównaniu z wielkim aparatem administracji fachowej, jaki utrzymują izby pruskie.

Izby rolnicze w Niemczech właściwie nie posiadają jednej wspólnej reprezentacji, funkcję tę częściowo pełniła do ostatnich czasów Rada Rolnicza (Deutscher Landwirtschaftsrat).

Tak silnie rozwinięta organizacja izb rolniczych nie odbiła się ujemnie na istniejących stowarzyszeniach dobrowolnych rolniczych i nie podcięła ich egzystencji. Cechą rolnictwa niemieckiego jest właśnie naogół dobre ustosunkowanie wzajemne i ścisła współpraca samorządu rolniczego oraz zrzeszeń dobrowolnych wszelkiego typu, poczynając od centralnych związków rolniczych, poświęconych obronie interesów zawodowych — zrzeszających setki tysięcy członków, aż do związków specjalnych producentów, związków spółdzielni i organizacyj poświęconych zagadnieniom techniczno-zawodowym (np. Niemieckie Towarzystwo Rolnicze).

W Prusiech, w kilkanaście lat po wprowadzeniu sieci izb rolniczych, ilość organizacyj rolniczych dobrowolnych w porównaniu z okresem bezpośrednio poprzedzającym wprowadzenie izb — wzrosła o 50%, a iloś zrzeszonych członków o 60%. Nawet w Bawarji, gdzie organizacja izb rolniczych jest rozwinięta wdół aż do gminy, stan posiadania organizacyj społecznych nie zmalał, lecz raczej wzrósł w ostatnich latach.

Rolnictwo pruskie, a także rolnictwo całych Niemiec, zorganizowane w swoich izbach i związkach dobrowolnych, stworzyło w całym kraju potężny i jednolity front, wywierający poważny wpływ na politykę gospodarczą rządu w stosunku do rolnictwa.

W dobie obecnych rządów hitlerowskich nastąpiły duże przemiany ustrojowe w dotychczasowej organizacji zawodowej społeczeństwa rolniczego w Niemczech w oparciu o ideologję stanową, posiadającą wiele cech pokrewieństwa z systemem korporacyjnym faszyzmu włoskiego.

Reformy powyższe zostały dopiero świeżo wprowadzone w drodze ustawowej, co utrudnia ocenę ich wyników. Najważniejszy akt prawodawczy w tej dziedzinie — dekret o organizacji stanu rolniczego (żywicielskiego) t. zw. Reichsnährstand'u — ukazał się w dniu 8 grudnia 1933 r.

W myśl tego dekretu, istnieć mają trzy szczeble organizacyjne stanu rolniczego. Na czele całej organizacji stanowej rolnictwa stoi przywódca włościaństwa Rzeszy (Reichsbauernführer) z radą przyboczną, pozatem powołane zostały organy prowincjonalne „Landesbauernschaften", złożone z „przywódców" krajowych z fachowemi organami doradczemi. Równolegle do tych organów stanowych i w ścisłym z nimi związku działać mają dotychczasowe samorządy rolnicze (izby rolnicze). U dołu, jako ostatnie ogniwo w tym systemie stanowym, działają powiatowe korporacje rolnicze (Kreisbauernschaften) zbudowane na analogicznych zasadach.

O ile chodzi o rolę dotychczasowych izb rolniczych w nowym ustroju stanowym — mają być one utrzymane, jako organy ściśle fachowe, powołane do roztoczenia specjalnej opieki nad stroną techniczną produkcji.

WŁOCHY

Polityka zbożowa.

W dn. 21.V.1934 r. wydany został dekret Królewski (Gazetta Ufficiale z dn. 30.V), uzupełniający przepisy przemiałowe, skierowany przeciwko importowi. Na mocy tego dekretu, wszystkie młyny, podlegające postanowieniom dekretu z dn. 10.VI 1931 r. o zdolności przemiałowej przynajmniej 40 q dziennie i o produkcji przeznaczonej do celów handlowych, będą musiały przemielać odpowiednie ilości zboża, magazynowanego w publicznych śpichrzach; jak długo zboże ze wspomnianych spichrzów nie zostanie zmielone, nie wolno im będzie przyjmować innego zboża do przemiału. Ministerstwo Rolnictwa i Leśnictwa ustalać będzie, w drodze odpowiednich dekretów, stosunek w jakim omawiany obowiązek ma być dokonywany, z tem, że może on być inny dla każdej prowincji.

Powyższy stosunek został ustalony z ważnością od 11.V.34 r. przez dekret wykonawczy Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa z dn. 30 maja b. r. ogłoszony w Gazetta Ufficiale z dn. 30 maja b. r.) dla młynów w Piemoncie, Ligurji, Lombardji, w Emilja i w obu Wenecjach, w prowincji 70% ilości krajowego zboża, mielonego w okresie 15-dniowym, zaś dla młynów położonych w innych prowincjach Królestwa, w prowincji 40%. Omawiane zarządzenie zmierza przedewszystkiem do zwaloryzowania zboża (około 5 milj. kwintali), znajdującego się w publicznych spichrzach. Zboże to stanowi zastaw państwa, które w roku zeszłym udzieliło rolnikom kredytów w stosunku 80 Lit. za kwintal zboża, za pośrednictwem instytucyj kredytu rolnego. Zarówno kredytowanie jak i magazynowanie miało zabiec wygórowaniemu zaofiarowaniu zboża w czasie gdy ceny pszenicy na rynku krajowym wykazywały spadek. Niebezpieczeństwo to już ni jest aktualne, ponieważ w międzyczasie nastąpiła stabilizacja cen, a zeszłoroczne zapasy zboża są na wyczerpaniu, przyczem w roku bieżącym przewidywany jest nieurodzaj. Wobec powyższego, Państwo usiłuje wydostać uwięzione kapitały, pragnąc użyć je na inne naglące cele, chociażby związane z rolnictwem.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

Hans — Schlauge — Schoeningen — Gospodarka rolna w dobie obecnej.

Hans Schlange-Schoeningen „Gospodarka Rolna w dobie obecnej" (Landwirtschaft von Heute) z przedmową do wydania polskiego *J. M. Prof. Dr. Witolda Staniewicza*— tłumaczenie Inż. J. Twardowski — Inż. K. Temler, Poznań 1934 r. Skład główny Sp. Akc. „Dom Książki Polskiej" Warszawa Pl. Trzech Krzyży 8. 8⁰, stron 179 — cena 4 zł.

Jako praktyk zna Schlange-Schöningen i docenia wszystkie trudności dzisiejszego gospodarstwa, a będąc obdarzonym ogromnie wnikliwym i kalkulacyjnym zmysłem, daje rady nowe i przypomina stare, o których dziś już rzadko się pamięta, a które w odpowiedniem zastosowaniu nietylko ułatwiają dzisiejsze położenie rolnika, ale też pozwalają na wybrnięcie z tak trudnych, niespodziewanych, a ciągle zmieniających się warunków.

Podane niżej tytuły rozdziałów dają dostateczny przegląd problemów, jakiemi autor w swej książce się zajmuje.

Spis rozdziałów: 1) Zasady prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, 2) Organizacja gospodarstwa wiejskiego, 3) Zasady żywienia, 4) Zwierzęta użytkowe, 5) Sprawność roli, obornik, nawozy sztuczne, 6) Praca ludzka, inwentarz pociągowy, maszyny, 7) Rok gospodarczy, 8) Wnioski.

Almanach Polskiego Handlu Zagranicznego.

Od kilku miesięcy wychodzi zeszytami wydawnictwo *„Almanach Polskiego Handlu Zagranicznego"*, pod redakcją inż. Leona Jeziorańskiego i przy poparciu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie.

Wydawnictwo to ma celu szczegółowe zobrazowanie całokształtu naszego handu zagraniczneog za ostatnich sześć lat t. j. od roku 1928 do 1933 włącznie, podając równoległe zestawienia za każdy roz zosobna. W tym celu wydawnictwo zostało podzielone na 4 części ze wstępem i skorowidzem towarów, z których I i II część dają zestawienie jakościowe i ilościowe handlu zagranicznego Polski. Część III i IV wskazują kierunek, w jakim poszczególne towary idą.

Z uwagi na obecny okres zawierania nowych traktatów handlowych z zagranicznemi państwami, dane kierunkowe, obrazujące rozwój handlu z poszczególnemi krajami, są najbardziej aktualne; z tych względów druk wydawnicewa został rozpoczęty od części III, dającej obraz ogólnego handlu zagranicznego Polski z poszczególnemi krajami, oraz części IV, w której handel z każdym poszczególnym krajem jest wykazany w zestawieniu pojedyńczych towarów, jakie Polska z tego kraju przywozi względnie do nieog wywozi; ilość towarów, znajdujących się w wykazach, dochodzi do 3.500. Dotychczas ukazała się część III „Almanachu", traktująca o ogólnym handlu zagranicznym Polski z poszczególnemi krajami, oraz z części IV dane, dotyczące handlu zagraniczneog z krajami: Belgją, Bułgarją, Egiptem, Francją, Grecją, Jugosławją, Norwegją, Palestyną, Persją, Rumunją, Turcją oraz 10 krajami Ameryki Południowej. Co tydzień wychodzą dalsze opracowania jednego lub dwóch krajów.

„Almanach Polskiego Handlu Zagranicznego" jest do nabycia w Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej (Czackiego 12) oraz w księgarniach. Cena kompletu wydawnictwa wynosi w prenumeracie zł. 60, cena pojedyńczych zeszytów, zależnie od ich objętości, 2 do 6 zł.

S T A T Y S T Y K A

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ — KWIECIEŃ 1933/34 w tonnach	1932/33 w tonnach	1933/34 w tys. złotych	1932/33 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI	**1.968.296**	**1.520.422**	**637.573**	**604.812**
Pszenica	23.023	21.861	2.989	3.764
Żyto	10.436	9.802	993	1.254
Jęczmień	8	43	5	10
Owies	2	6	0	2
Kukurydza	3.150	2.844	374	319
Ryż	26.943	21.939	4.802	5.207
Nasiona past. i traw	990	1.075	588	506
„ oleiste	54.660	56.446	13.220	14.638
Cebula	2	40	0	9
Len i konopie	646	684	1.071	1.153
Jabłka świeże	2.828	4.969	1.475	2.819
Śliwki „	5.143	547	1.157	186
Śliwki suszone	5.778	6.279	3.559	3.700
Cytryny	8.812	8.065	2.828	3.702
Pomarańcze i mandarynki	2.713	20.94	1.729	1.408
Winogrona	3.248	3.496	2.177	1.800
Orzechy włoskie i laskowe	1.109	1.090	1.809	1.400
Łoje zwierzęce nieprzerobione	5.522	6.623	3.249	4.716
Skóry surowe	15.888	13.063	21.595	13.705
Wełna	15.812	11.560	58.340	32.497
Jelita	711	900	1.999	1.179
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0
Słód	14	72	38	46
Makuchy niewymienione	5.466	30.32	813	626

Wywóz.

	SIERPIEŃ — KWIECIEŃ 1933/34 w tonnach	1932/33 w tonnach	1933/34 w tys. złotych	1932/33 w tys. złotych
OBRÓT WSZYSTKIEMI TOWARAMI.	**9.843.263**	**9.876.483**	**755.920**	**747.317**
Pszenica	15.619	13.281	3.785	3.678
Żyto	364.318	211.029	33.329	29.049
Jęczmień	138.796	149.886	16.291	21.965
Owies	4.297	7.580	748	1.172
Ryż	7.073	5.487	1.482	2.138
Strączkowe	35.399	47.758	10.781	14.351
Nasiona pastew. i traw	27.718	30.717	11.496	17.168
„ oleiste	11.800	10.349	6.595	6.181
„ buraków cukrowych	6.977	4.797	7.335	4.975
Ziemniaki	25.955	19.499	1.552	1.004
Chmiel	1.197	1.666	6.393	3.483
Len i konopie	3.984	6.535	1.821	3.724
Konie (sztuk)	10.985	11.356	5.819	1.808
Bydło rogate „	3.600	2.761	1.578	1.490
Trzoda chlewna „	109.003	141.098	12.568	16.265
Drób żywy „	1.416.350	1.878.747	5.575	7.267
Mięso cielęce (tonny)	735	1.041	627	949
„ wieprzowe*)	1.372	1.050	1.751	1.200
„ baranie	307	483	471	766
Bekony	22.814	37.375	43.512	54.145
Wędliny i szynki*)	1.889	5.270	3.739	6.886
Masło	1.364	134	3.970	339
Jaja	18.684	19.538	20.968	31.255
Skóry surowe	4.096	9.884	5.684	9.339
Włosie, szczecina i sierść	10.21	768	3.881	3.086
Pierze i puch	1.239	978	5.614	4.820
Mąka pszenna	9.428	9.230	1.330	1.731
„ żytnia	54.789	18.910	4.886	2.952
Spirytus	.	5.711	3.332	2.258
Cukier	53.220	66.325	8.492	11.708
Ziemniaki suszone i płatki	1.114	7.977	182	1.177
Mąka i krochmal ziemniaczany	5.880	2.705	1.518	869
Otręby wszelkie	4.896	12.963	456	1.560
Makuchy lniane	3.122	12.247	550	2.536
Wysłodziny i melasa	29.344	32.976	1.809	3.157
Drzewo:				
Papierówka	287.871	207.124	9.285	6.034
Kopalniaki i słupy telegraficzne	42.317	67.265	1.842	2.240
Kłody, kloce i dłużyce*)	225.072	135.603	14.583	73.85
Bale, deski, łaty i podkłady kolejowe*)	634.130	433.084		49.171

*) Z powodu zmian w klasyfikacji towarów w statystyce handlu zagranicznego dane za rok 1933/34 nie są całkowicie współmierne z danemi za rok poprzedni.